Należytość pocztową opłacono ryczałtem

KURJER LWOWSKI

Redakcja, ul. Mochnackiego l. 48 tel 253-79
Administracja ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46
Wydział ogłoszeń, Prenumerata, ul. Zimorowicza l. 10 „ 246-34
Drukarnia. ul. Mochnackiego l. 48 „ 292-46

Wychodzi codziennie rano

PRENUMERATA:
z dostawą do domu we Lwowie i na prowincji . zł. 4·50
„ „ „ „ zagranicą . . . . „ 7·50
bez dostawy t. j. przy odbiorze w kantorze. „ 4·—
Należytość za każdorazową zmianę adresu wynosi „ 0·50

Cena egz. 15 gr.

Sekretarjat redakcji przyjmuje strony od 12-13 i 17-18. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się.

P.K.O. 153.795

Rok VIII. | Lwów, wtorek 1 października 1935 r. | Nr. 271 ABC

W. S.

Lat siedem

B. minister skarbu Ignacy Matuszewski uchodzi za najbardziej zdecydowanego zwolennika prowadzenia w Polsce polityki deflacyjnej. Równocześnie jednak w swych artykułach zamieszczonych świeżo w „Gazecie Polskiej" poddał on, jak nikt lepiej, krytyce dotychczasowe wyniki tej polityki.

Nasze stanowisko w sprawie wyboru linji polityki gospodarczej jest znane. Formułowaliśmy je z niezwykłą intensywnością na naszych łamach, intensywnością wynikającą z naszego przekonania, iż ustalenie właściwego programu gospodarczego i konsekwentne jego stosowanie jest podstawową potrzebą i koniecznością naszego życia, jest zasadniczym postulatem naszej pozycji w świecie międzynarodowym.

Ale będąc zwolennikami aktywnej polityki gospodarczej ,sądzimy, że rzeczą najgorszą od błędnej, naszem zdaniem, linji polityki gospodarczej, jest brak wszelkiej linji, względnie niejasne, niezdecydowane i niekonsekwentne stosowanie raz wybranej linji.

Błąd ma to do siebie, że nie prędzej to później ujawnia wyraźnie swe ujemne skutki, które nakazują wyraźny odwrót. Niejasność natomiast niczego nie ujawnia, tylko pogarsza sytuację ustawicznie, bez rysowania się dróg wyjścia.

Bo streśćmy krótko artykuły b. min. Matuszewskiego. Mówi się, że stosujemy politykę deflacyjną, a więc politykę wyrównania na niskie ceny w rolnictwie wszystkich innych cen, oraz wszelkich obciążeń, danin i opłat publicznych. Tymczasem, jak stwierdza p. Matuszewski, rozpiętość między cenami towarów nabywanych przez rolnika a cenami tych towarów, które on sprzedaje, nie zmniejsza się wcale od r. 1929, nie zmniejsza się również, a przeciwnie poważnie wzrasta udział budżetów publicznych w dochodzie społecznym: Jeśli bowiem w r. 1929 wynosił ten udział 28.7 proc. całości dochodu narodowego, to w r. 1934 wzrósł do jego 36.5 proc., mimo, że sam dochód narodowy w tym czasie zmalał realnie o jedną czwartą.

Celem deflacji jest stworzenie rezerwoaru wolnych kapitałów, a tymczasem stało się to niemożliwe, bo wszelkie wolne kapitały szły na pokrywanie potrzeb budżetów państwowych i samorządowych. Przeciwnicy deflacji wskazywali już dawniej logicznie, że Pożyczka Narodowa i Pożyczka Inwestycyjna są sprzeczne z programem deflacyjnym. To obecnie wyraźnie powiedział zwolennik deflacji, b. min. Matuszewski.

Czy więc po artykułach b. min. Matuszewskiego należy wnosić, że pogląd na naszą sytuację gospodarczą się wyrównał i wyjaśnił?

Otóż nie: Właśnie w tem leży niedogodność niejasnej linji gospodarczej, że zwolennicy dwu przeciwnych kierunków mogą być zgodni w krytyce, a niezgodni w praktycznych wskazaniach. Jakżeż bowiem zwolennik deflacji może być przekonanym o niewłaściwości linji polityki deflacyjnej, skoro, podobnie, jak minister Matuszewski, ma tyle dowodów na poparcie tezy, że „właściwie polityka deflacyjna nie była jeszcze prowadzona."

Toteż przeczuwając tę niedogodność, wypowiadamy stale opinję, że najbardziej pragniemy, aby w naszą politykę gospodarczą została wprowadzona jasność i konsekwencja.

Co zaś do polityki deflacyjnej, to nadto musimy zauważyć, że jest to polityka ostrej djety, która podobnie jak w medycynie, może być skuteczna, ale nigdy nie może być stosowana przez długi okres czasu.

A nasza polityka deflacyjna, konsekwentna, czy niekonsekwentna, wszystko jedno, ale deflacyjna w tym sensie, że ciągle równa ku dołowi, trwa już lat siedem.

I ten właśnie ostatni moment jest jej punktem najsłabszym.

Sesja nadzwyczajna - 4 października

Zwołanie Sejmu i Senatu

WARSZAWA 30. 9. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniami z dn. 30 września zwołał Sejm i Senat na pierwsze posiedzenie na piątek dn. 4 października.

Zarządzenia brzmią:

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O ZWOŁANIU SEJMU.

Na podstawie art. 12 pkt. b) i c) ustawy konstytucyjnej zwołuję Sejm na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 r. godz. 10., otwierając z tym dniem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Sejmu i uchwalenia regulaminu.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek.

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ O ZWOŁANIU SENATU

Na podstawie art. 12 pkt. b) i c) ustawy konstytucyjnej zwołuję Senat na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 4 października 1935 r. o godz. 16, otwierając z tym dniem sesję nadzwyczajną dla ukonstytuowania się Senatu i uchwalenia regulaminu.

Warszawa, dnia 30 września 1935 r.
Prezydent Rzeczypospolitej
(—) Ignacy Mościcki
Prezes Rady Ministrów (—) W. Sławek.

„Skromne" żądania Ukraińców

WARSZAWA, 30. 9. (Tel. wł. mg.). Według wczorajszego komunikatu urzędowego, premjer Sławek odbył w sobotę dłuższą konferencję z nowo wybranymi posłami ukraińskimi, Mudrym i Celewiczem. Według obiegających pogłosek postulaty ukraińców są następujące: *Unifikacja terminologji. Chodzi mianowicie o to, aby w sposób urzędowy wprowadzone były nazwy „Ukraińcy" i „ukraiński", zamiast Rusini i ruski. Przywiązują oni do tej sprawy duże znaczenie.*

Następnie chodzi o podział administracyjny, czyli utworzenie z Małopolski Wschodniej jednego województwa z siedzibą we Lwowie. Wreszcie dopuszczenie ukraińców do urzędów i szkół na obszarze całego państwa i zupełne zrównanie ich pod tym względem z Polakami.

Mianowanie rady przybocznej

przy tymcz. prezydencie Łodzi

WARSZAWA, 30. 9. (PAT). Na podstawie art. 73 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, Minister Spraw Wewnętrznych w dniu 30 września 1935 r. ustanowił przy tymczasowym prezydencie miasta Łodzi radę przyboczną i do rady tej powołał osoby następujące:

Karola Algajera, Alfreda Biłyka, Leona Chodakowskiego, Adama Cyrańskiego, Bertolda Dobrańca, Zygmunta Fiedlera, Roberta Geyera, Jerzego Klocmana, Stanisława Kubasiewicza, Andrzeja Lewandowskiego, Fiszla Libermana, Kazimierza Jaworowskiego, dra Tadeusza Mogilnickiego, Stanisława Pawłowskiego, Józefa Pogonowskiego, Zygmunta Raabego, Apolonję Rybicką, Józefa Sochę, Józefa Tomczyka, Walentego Walczaka, Tomasza Wasilewskiego, Franciszka Waszkiewicza, Józefa Zajączkowskiego i Stanisława Petermana.

Do zakresu działania rady przybocznej należeć będzie wydawanie opinji w sprawach, które należą do rady miejskiej. Równocześnie

p. Minister Spraw Wewnętrznych powołał na stanowisko tymczasowego wiceprezydenta miasta Łodzi Mikołaja Godlewskiego, wicewojewodę w Łucku,

zwalniając go na czas pełnienia powyższych funkcyj od pełnienia obowiązków w służbie państwowej.

W pierwszym dniu głosowało w Kłajpedzie 60 proc

Niemcy już zbierają materjał do protestu

KŁAJPEDA, 30. 9. (PAT). W późnych godzinach wieczornych litewska agencja telegraficzna Elta ogłosiła komunikat, z którego wynika, że po zamknięciu głosowania

w pierwszym dniu na terenie całego kraju kłajpedzkiego oddało głosy 60 procent uprawnionych, w niektórych obwodach głosowało prawie 80 procent, a nawet 100 procent.

Niemieckie koła kłajpedzkie utrzymują, że w czasie wyborów miały miejsce różne wykroczenia niezgodne z przepisami wyborczemi i że w posiadaniu biura wyborczego partji niemieckiej „Einheitsliste" są liczne zażalenia na nieformalności, których mieli się dopuścić litewscy urzędnicy.

Z tych powodów wydaje się być pewne, że *Niemcy, chociażby wybory wykazały wzrost głosów niemieckich, będą domagali się unieważnienia wyborów i przeprowadzenia nowych pod kontrolą międzynarodową. Źródła niemieckie wiadomość tę potwierdzają.*

KRÓLEWIEC, 30. 9. (PAT). Urzędowa „Preussische Ztg." z dnia 29 bm. w artykule wstępnym przypisuje wyborom kłajpedzkim charakter demonstracji niezłomnej woli ludności, oraz znaczenie plebiscytu w prawdziwej tego słowa wykładni. Decydującem kryterjum dnia będzie — zdaniem „Preussische Ztg." — wypowiedzenie się ludności Kłajpedy za litewskim lub niemieckim charakterem tego kraju. Ludność Kłajpedy oczekuje również od mocarstw - sygnatarjuszy, że i one interpretować będą jej obecne wypowiedzenie się jako plebiscyt. *Niemcy domagają się w ostatniej chwili praw i sprawiedliwości dla swych pobratymców. Jedynie zadośćuczynienie temu postulatowi pozwoli na przywrócenie normalnych stosunków między Litwą a Rzeszą.*

Reszta prasy podkreśla, że słowo „Kłajpeda" nie jest równoznaczne z pojęciem „Litwa", a nowe Niemcy pod żadnym pozorem nie dadzą się uchylić od obowiązku czuwania nad wykonaniem praw, zagwarantowanych ich braciom mocą układów międzynarodowych.

Min. Goebbels deklaruje

Neutralność Niemiec w nadchodzących wypadkach

BERLIN 30. 9. (PAT) W czasie ćwiczeń kawaleryjskich w Karlhorst minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels wygłosił przemówienie, w którem podkreślił szczególne zadania armji i partji narodowo-socjalistycznej w życiu narodu niemieckiego

Dla odbudowy tej armji cały naród poniósł ofiary. Nikt w tym świecie nie otrzymuje praw swych w podarunku, lecz musi je sobie wywalczyć.

Dlatego też Niemcy opuściły Ligę, gdyż chciano traktować tam Rzeszę narodowo - socjalistyczną tak samo, jak odnoszono się do Rzeszy republikańskiej.

Niemcy są silne dopóty, dopóki zwartym szeregiem za niemi stać będziemy.

Następnie min. Goebbels w ostrych słowach potępił działalność malkontentów, podkreślając, że żadna siła nie może skłonić rządu niemieckiego, by uczynił coś, co mogłoby szkodzić przyszłości narodu.

To, co narodowi socjaliści uznają za konieczne, będzie przeprowadzone bez względu na ukryty, lub otwarty opór biurokracji.

Minister przyznał, iż wskutek niezadawalających żniw zeszłorocznych, tu i ówdzie dał się odczuć brak pewnych artykułów żywnościowych, ale — dodał mówca — państwo narodowo-socjalistyczne znajdzie środki, by zaradzić temu stanowi rzeczy.

W najbliższych miesiącach z całym rygorem przeprowadzona zostanie zasada kanclerza, iż wprawdzie podwyżka płac nie jest obecnie możliwa, to jednak, nie można dopuścić do zwyżki cen.

Obecnie naprężona sytuacja na świecie wymaga natężenia wszystkich sił narodu nie tylko na drodze rozbudowy armji, lecz również przez utrzymanie moralnej siły odpornej.

Nie można więc tolerować akcji, rozbijającej naród przez wznoszenie do wewnątrz jego sporów religijnych. Duchowni niech zostaną na kazalnicach, my zaś na mównicach publicznych. Obie strony muszą doprowadzić do zachowania zwartości politycznej narodu.

Nikt nie pomoże Niemcom, jeśli znajdą się one w potrzebie, dlatego też muszą być one szczególnie solidarne. Każdego, kto chciałby szkodzić państwu, zniszczymy w imię przyszłości tego państwa.

Dotyczy to również zagadnienia żydowskiego, które rozwiązane zostanie przez państwo. Minister ostrzega z naciskiem przed wszelką indywidualną akcją przeciwżydowską, — zaznaczając, że uważana ona będzie za czyn antypaństwowy.

Nadchodząca zima stawia naród niemiecki przed wielkiemi zadaniami natury wewnętrzno-politycznej, również ze względu na naprężoną sytuację międzynarodową. „Gdybyśmy byli bezbronni żadna moc nie byłaby w stanie ustrzec nas przed wciągnięciem w wir ewentualnych przyszłych wypadków. Dziś jednak obrana przez nas neutralność opiera się na własnych siłach narodu"

Na zakończenie poruszył min. Goebbels kwestję Kłajpedy, oświadczając: **Niewolno światu tak długo mówić o prawie, dopóki deptane jest ono w Kłajpedzie. Ze swym sporem świat może się zresztą sam załatwić. Ktokolwiekby jednak chciał nas weń wciągnąć, spotka się ze zdecydowanym oporem.**

Rewelacje b. komunisty

Komuniści francuscy na żołdzie Moskwy

PARYŻ 30. 9. (PAT) W tygodniku „Emancipation", dep. Doriot długoletni i wpływowy członek komunistycznej partji francuskiej, który wystąpił z partji, ściągając na siebie całą nienawiść swych dawnych towarzyszy, w dalszym ciągu podaje rewelacje na temat finansowania organu partji „Humanite" przez źródła zagraniczne.

Pierwsze rewelacje na ten temat przedrukowało niedawno „Echo de Paris". „Humanite" zamiast wystąpić przeciw Doriotowi, zaskarżyła „Echo de Paris" o 200 tys. franków odszkodowania. Obecnie Doriot

potwierdza raz jeszcze, iż kilka lat temu „Humanite" otrzymywała pieniądze z Berlina od wydawnictwa „Rote Fahne". O ile zaś chodzi o subsydja z Moskwy, Doriot podaje cały szereg nowych szczegółów co do sposobu finansowania partji komunistycznej we Francji przez Sowiety.

Doriot stwierdza dalej, iż **wszyscy stali funkcjonarjusze partji pobierają uposażenia ze źródeł zagranicznych, albowiem niema mowy o tem, by skromnie wpływające składki mogły pokryć wydatki tak szerokiego aparatu.**

Doriot przytacza na to szereg dowodów i żąda nakoniec, by wyłoniono bezstronną komisję robotniczą, któraby orzekła, kto ma rację — on, czy też partja komunistyczna, zaprzeczająca jego twierdzeniom. Doriot zgóry poddaje się orzeczeniu tej komisji.

Powrót min. Becka

WARSZAWA, 30. 9. (PAT). Dziś o godz. 9.10 pociągiem berlińskim przybył z Genewy do Warszawy p. minister spraw zagranicznych Józef Beck z małżonką. Na dworcu p. Ministra witali: podsekretarz stanu w M. S. Z. Szembek, min. Schaetzel oraz szereg wyższych urzędników M. S. Z.

Rzeź Anglików

SIMLA 30. 9. (PAT) Oddział wojsk angielskich wciągnięty został w zasadzkę przez jeden z wrogich szczepów na pograniczu północno-zachodniem. Dwaj oficerowie angielscy zostali zabici, a dwaj inni ciężko ranni. Pozatem po stronie angielskiej padło około 120 żołnierzy zabitych i rannych.

Nowy model czołgu

SZTOKHOLM, 30. 9. (PAT). „Svenska Dagbladet" donosi o zbudowaniu przez jedną z fabryk szwedzkich nowego modelu czołgu, w którym taśma gąsienicowa może w ciągu 18 sekund być zastąpiona przez koła, przyczem załoga nie musi wychodzić nazewnątrz dla dokonania tego manewru. Ten typ czołgu uzbrojony jest w armatkę 37 mm. i 2 karabiny maszynowe. Na kołach może on osiągać szybkość 75 km. na godzinę ,zaś na taśmie gąsienicowej do 40 km. Armja szwedzka zakupiła jeden taki czołg dla celów eksperymentalnych.

Kronika telegraficzna

Ateny W Amadias wybuchł pożar, który wyrządził szkody, obliczane na 10 miljonów drachm.

Bruksela Miss Universum na r. 1935 wybrana została Miss Egipt.

Paryż. Partja socjalistyczna S. F. I. O zwołała do Limoges nadzwyczajny dwudniowy kongres, poświęcony specjalnie sprawom rolnym. Obrady rozpoczęły się w sobotę przy udziale 200 delegatów reprezentujących rolników oraz szereg deputowanych z okręgów rolniczych.

Tallin. Proces aktywistów zakończył się skazaniem 10 oskarżonych na kary więzienia od jednego do sześciu lat.

Wilno Po kilkudniowym odpoczynku w majątku Orwidowie p. minister spraw wewnętrznych Marjan Zyndran Kościałkowski w towarzystwie małżonki opuścił Wilno, udając się w niedzielę do Warszawy.

Krwawy wiec w Salonikach

Prem. Tsaldaris zapowiada represje

SALONIKI, 30. 9. (PAT). W dniu wczorajszym ,po przybyciu do Saionik przywódcy liberałów Sofulisa, który miał tam podjąć kampanję na rzecz republiki w związku ze zbliżającym się plebiscytem, — doszło tam do poważniejszych incydentów. *Na placu Liberta, gdzie Sofulis miał wygłosić przemówienie, wynikły starcia między republikanami, a rojalistami. Zarówno z jednej jak z drugiej strony dano szereg strzałów rewolwerowych.* Dla rozproszenia tłumów policja konna dokonała szarży. Po przywróceniu spokoju wydano szereg surowych zarządzeń. Według opinji władz starcia te wywołane były przez venizelistów i komunistów.

ATENY, 30 .9. (PAT). Po wypadkach w Salonikach premjer Tsaldaris przyjął przedstawicieli prasy, wobec których nawiązując do rozruchów w tem mieście oświadczył, że dwa czy trzy tysiące osób, które brały udział w wiecu, zwołanym przez Sofulisa, śpiewało pieśni komunistyczne, wznosiło okrzyki na cześć gen. Plastirasa, oraz wygłaszało pogróżki pod adresem władz. *Rząd — mówił premjer — ma całkowitą możność i wolę przywrócenia spokoju i w tym celu nie cofnie się przed najsurowszemi zarządzeniami.*

Według doniesień prasy, podczas starć w Salonikach odniosło rany około 30 osób, a w tej liczbie i tamtejszy prezydent policji.

Jak należy korzystać z zaświadczeń celnych?

WARSZAWA, 30. 9. (Tel. wł. mg.). Z dniem 1 października rb. wchodzi w życie zarządzenie Ministerstwa Skarbu co do częściowego wykorzystywania zaświadczeń Izb Przemysłowo - Handlowych upoważniających do zastosowania cła zniżonego lub zwolnienia od cła.

W myśl tego zarządzenia, zaświadczenia Izb Przemysłowo - Handlowych uprawniające do zastosowania cła zniżonego lub zwolnienia od cła, mogą być częściowo wystawiane nie więcej jak przy 5-ciu zgłoszeniach celnych.

W sprawie tej Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich dyrekcyj celnych i urzędów celnych, jak również do inspektoratu ceł w Gdańsku okólnik zaznaczający, że o ile cała ilość towarów wskazana w zaświadczeniu nie będzie wykorzystana przy 5-ciu zgłoszeniach celnych, to strona traci prawo do wykorzystania reszty na podstawie tego samego zaświadczenia

Sprawa dostaw rolniczych dla wojska

WARSZAWA 30. 9. (tel. wł. mg.) Na terenie poszczególnych okręgowych Towarzystw Rolniczych trwają obecnie prace mające na celu przygotowanie i ułatwienie bezpośredniej dostawy przez rolników i producentów do oddziałów wojskowych stacjonujących w poszczególnych ośrodkach. Przedmiotem dostaw, które w ten sposób będą dokonywane przez rolników bezpośrednio, mają być słoma, siano, ziemniaki i produkty masowego spożycia.

Szybciej załatwiać podania

WARSZAWA, 30. 9. (Tel. wł. mg.). Wobec twierdzenia, że prośby właścicieli posiadłości gruntowych o zmniejszenie wymiarów podatku gruntowego wskutek zmniejszenia ogólnego obszarów niekiedy załatwiane są zbyt powolnie, Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich Izb Skarbowych okólnik zalecający natychmiastowe wydanie odpowiednich zarządzeń i dopilnowanie jak najszybszego załatwiania zalegających próśb i podań w tej sprawie.

W okólniku swym Ministerstwo Skarbu zaznaczyło, że prośba tego rodzaju winna być załatwiona możliwie szybko i najdłuższy termin nie może przekraczać jednego roku.

Na Górnym Śląsku panuje spokój

WARSZAWA 30. 9. (tel. wł. mg.) Na terenie G. Śląska wszystkie zakłady przemysłowe pracowały dziś normalnie. Zgodnie z wczorajszą uchwałą Kongresu radców załogowych, robotnicy nigdzie nie podejmowali próby strajkowej. Spokój również nie został zakłócony. Wszystkie sporne kwestje zawarte w żądaniach organizacyj robotniczych znalazły się na drodze, na której przy dobrej woli mogą być całkowicie pomyślnie i definitywnie rozstrzygnięte.

Sprawę urlopów robotniczych należy uważać za załatwioną przez normujące ją protokoły podpisane przez przedstawicieli robotników i pracodawców.

Budujmy szkoły!

Miljon dzieci bez szkoły!

Siedem dni — od 2-go do 9-go października posiadają szczególne w społeczeństwie naszem znaczenie.

Jest to „Tydzień Szkoły Powszechnej", w którym Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych przez zbiórki publiczne starać się będzie zasilić swe fundusze, tak niezbędne dla zaspokojenia tej najbardziej palącej potrzeby społecznej.

Jest to zarazem tydzień, w którym społeczeństwo powinno zwrócić swą szczególną uwagę na zagadnienie szkolnictwa powszechnego,

zdać sobie sprawę z jego stanu, potrzeb, niedomagań, skupić swą najlepszą wolę ku ich możliwie pełnemu zaspokojeniu.

Bez osłonek i niedomówień stwierdzić musimy, że

stan szkolnictwa powszechnego w Polsce nie jest zadawalniający.

Według cyfr, zgromadzonych przez Główny Urząd Statystyczny, w roku szkolnym 1934/35 mieliśmy w Polsce dzieci w wieku obowiązku szkolnego 5,324.000, zaś uczniów w szkołach powszechnych było 4,800.000. Znaczyłoby to, że 524.000 dzieci w wieku szkolnym pozbawionych jest możności spełnienia obowiązku szkolnego.

Liczba ta według danych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jest znacznie wyższa.

W roku bieżącym, według tych danych, liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego wynosi 5,5 miljn., zaś liczba uczniów zarówno szkół publicznych jak i powszechnych wynosi 4.7 milj. To znaczy, że

800.000 dzieci znajduje się poza szkołą.

Do czerwca 1935 r., t. j. do końca ubiegłego roku szkolnego, liczba uczniów w szkołach powszechnych zmalała jeszcze bardziej. Liczba dzieci pozaszkolnych podniosła się do miljona. Procent realizacji nauczania powszechnego spadł do 81,5, mimo że liczba dzieci, uczęszczających do szkół, od r. 1929/30 do 1934/35 podniosła się z 3.8 miljn. do 4.7 miljn., t. j. o 900.000. Tymczasem ilość sił nauczycielskich, zatrudnionych w szkołach, pozostała niemal bez zmiany ze względów budżetowych. Świadczy to o wielkim wysiłku, podjętym w dobie kryzysowej przez nauczycielstwo szkół powszechnych, ale przesądza zarazem o obniżeniu się poziomu nauczania w szkołach powszechnych.

Jedną z głównych przeszkód w realizacji szkolnictwa powszechnego w Polsce jest brak budynków szkolnych.

Po zaborcach, zwłaszcza w dawnym zaborze rosyjskim, nie odziedziczyliśmy w tym zakresie nic prawie.

W latach pomyślniejszych pod względem konjunktury gospodarczej, pęd ku budownictwu budynków szkół powszechnych był ogólny, wyrażał się nawet częstokroć w formach przesadnych, we wznoszeniu gmachów, które następnie trudno było utrzymać niezamożnym gminom.

Kryzys gospodarczy zahamował budownictwo szkolne. Według danych ministerstwa W. R. i O. P. w r. 1933/34 mieliśmy izb szkolnych, własnych 41.621, wynajętych — 24.093, ogółem 65.714, w tem 9.408 izb o powierzchni podłogi poniżej 30 m. kw. (zamałych).

W roku szkolnym 1934/35 mieliśmy izb szkolnych 43.810, wynajętych — 25.715, razem — 67.525, w tem 7.389 izb zamałych (o powierzchni podłogi poniżej 30 m. kw.).

Jeśli zważymy, że większość izb wynajętych nie odpowiada w pełni wymogom szkolnym, że wreszcie potrzeba izb szkolnych w miarę przybytku ludności z roku na rok wzrasta, zrozumiemy łatwo, że

budowa szkół jest jedną z najbardziej palących konieczności.

Potrzebie tej stara się zadośćuczynić Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które powstało w r. 1933-cim.

Ogłoszono właśnie sprawozdanie z działalności tego Towarzystwa za czas od 1. lipca 1933 r. do 31-go grudnia 1934 r. i plan pracy na rok następny.

Jest to pierwszy okres sprawozdawczy, w którym Towarzystwo podjęło akcję budowlaną. Przeznaczono ogółem na budowę szkół i ich zaopatrzenie w urządzenia szkolne i pomoce naukowe sumę 2,788.359 zł. Pożyczki na budowę szkół wyniosły 2,391.400 zł., zasiłki bezzwrotne 290.399 zł., pożyczki na urządzenia szkolne 2.000 zł., zasiłki bezzwrotne na urządzenia szkolne i pomoce naukowe 114.560 zł.

Przy pomocy sum wymienionych wykończono 404 budynki, w tem 1404 izb lekcyjnych, rozpoczęto budowę 297 objektów, w tem — 1051 izb lekcyjnych. Wybudowano również pewną ilość mieszkań dla nauczycieli: w okręgu brzeskim 126 izb mieszkalnych, rozpoczęto budowę 106 izb, w okręgu wileńskim wybudowano 64, rozpoczęto budowę 56 izb.

Aby zaspokoić potrzeby budowlane w ciągu lat 15-tu, należałoby, według planu Towarzystwa, budować rocznie około 3.000 izb lekcyjnych.

Jak widzimy, w pierwszym roku sprawozdawczym Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, celu tego osiągnąć nie zdołało.

Na rok następny Towarzystwo, według obliczeń komitetów okręgowych, potrzebuje na wykończenie rozpoczętych budowli, na dalsze prowadzenie rozpoczętych budowli, na nowe budowle itp. — 6.169.387 zł. Komitety okręgowe rozporządzać będą sumą 3.263.258 zł. Zrozumiałe jest wtedy odwołanie się Towarzystwa do ofiarności publicznej w „Tygodniu Szkoły Powszechnej".

Znaleźć ono powinno głośne i powszechne echo we wszystkich warstwach społeczeństwa polskiego.

Akcja zbiórki publicznej na budowę szkół powszechnych powinna dać obfite owoce, pomimo ciężkich warunków gospodarczych.

Zrozumienie potrzeb szkolnictwa powszechnego jest w naszem społeczeństwie powszechne. Niechże będzie równie powszechna ofiarność społeczeństwa na jego realizację.

Jeszcze jedna uczestniczka miljona

Wśród ulubieńców Fortuny, którzy uczestniczą w ostatnim podziale głównej wygranej IV-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej, t. j. miljona złotych, znajduje się siostra Marta Bark



z Zakładu Diakonisek w Poznaniu (ul. Grunwaldzka 49). W chwili wylosowywania szczęśliwego numeru 163490, siostra Marta przebywała na delegacji prowincjonalnej, gdzie ją wieść o nagłem bogactwie zastała. Właśnie ta nagłość jest przyczyną, że siostra Marta nie jest w stanie określić swych zamiarów na przyszłość. W każdym razie nie omieszka zaopatrzyć się w los do 34-ej Loterji. Daje ona bowiem, prócz zwykłych szans, z miljonem na czele, jeszcze nowowprowadzone wygrane, wylosowywane każdego dnia ciągnienia, niezależnie od normalnych. Tych wygranych dziennych jest w I-ej klasie 4, odpowiadających czterem dniom ciągnienia. Wysokość każdej z nich w pierwszych trzech klasach wynosi 25.000, zaś w czwartej klasie — 30.000 zł. (x)

Czy Niemcy „odmrożą"?

Krytyczna sytuacja „Reichsbahn'y"

(—) W artykule pt.: „Polityka zamrażania Niemiec" („Kurjer" z dnia 29 września br.) zwróciliśmy uwagę na te olbrzymie sumy (47 milj. zł), jakie *„zamrożone" zostały przez Trzecią Rzeszę* jako należności za *polski tranzyt wielki i mały, jakoteż za towary polskie*, oparte na umowach kartelowo - rozliczeniowych. Sama pozycja należności za *tranzyt kolejowy* przez *Pomorze* wynosi ponad 27 milj. zł, suma, jak na nasze stosunki dość poważne.

Wiele momentów, które ujawnione zostały w toku rokowań handlowych z Niemcami, wskazuje na to, że Niemcy nie są zbyt skłonne należności te wyrównać, a forma wyrównania tych należności w towarach uważamy z zasadniczych względów jako nienadającą się do przyjęcia. Zachodzi więc obecnie pytanie czy Niemcy; zwłaszcza „Reichsbank" zechce nam tych 27 milj. zł zwrócić w gotówce.

Odpowiedź pośrednią dać nam może ostatni komunikat, jaki opublikowany został przez „Reichsbankgesellschaft" Trzeciej Rzeszy, wskazujący na to, że sytuacja tego największego w świecie przedsiębiorstwa komunikacyjnego stoi pod wielkim znakiem zapytania.

Przedsiębiorstwo to bowiem w r. 1933 wykazało 136 milj. marek deficytu, a przy wyrównaniu rachunków strat i zysków musiano sięgnąć po źródło rezerw, z którego zaczerpnięto okrągło 200 miljonów marek. W roku 1934 sytuacja o tyle się poprawiła, że „Reichsbahn'a" wykazała 24 milj. marek dochodu; przy zamykaniu jednak rachunków strat i zysków musiano sięgnąć po pomoc 127 milj. marek ze źródeł rezerwowych.

W okresie pierwszych 8 miesięcy br. niedobór kolei niemieckich doszedł do 100 milj. marek, tak, że pod koniec roku towarzystwo sięgnąć będzie musiało po dalsze rezerwy, które nawiasem mówiąc, są już na wyczerpaniu.

Przed niemieckiemi kolejami, których przeciętne roczne wydatki wynoszą *3 i pół miljarda marek* spiętrzyły się ogromne trudności. Nie naszą jest rzeczą rozczulać się nad ich sytuacją. Jeśliśmy o nią zahaczyli to tylko w trosce o los polskich 27 milj. zł., które nam jest to przedsiębiorstwo dłużne.

A przecież Polska, jako *kraj tranzytowy* odgrywa w ruchu towarowo-osobowym Niemiec nader poważną rolę. Wskazują na to cyfry, które zamieszczone zostały w ostatnim zeszycie organu „Des Wirtschaftsinstituts für Russland und die Oststaaten" — *„Ost. Europa Markt"* (z. 8), w artykule pt.: „Die Bedeutung Polens alts Transitland". Całkowity polski ruch tranzytowy wynosił w obu kierunkach w roku 1931 — 5.270 tys. tonn, w roku 1932 — 3.265 tys. tonn, w roku 1933 — 3.486 tys. tonn, a w roku 1934 — 4.054 tys. tonn.

Wczoraj, jak to donosimy na innem miejscu, przybyła do Polski wycieczka wyższych kolejowych urzędników Niemiec, z generalnym dyrektorem kolei niemieckich dr. inż. Dorpmuckerem na czele. Wycieczka ta ma wprawdzie charakter prywatny, nie wątpimy jednak, że poruszone będą również zagadnienia współpracy kolejowej, a w pierwszym rzędzie zagadnienie tranzytu przez Polskę i związanych z tą imprezą trudności „zamrożeniowych".

Wybuch wojny nastąpi lada chwilę

Powszechna mobilizacja w Abisynji

GENEWA 29. 9. (PAT) Przewodniczący Rady Ligi Narodów otrzymał od cesarza Abisynji depeszę następującej treści:

„Silnie i stale przywiązana do pokoju, Abisynja będzie w dalszym ciągu współpracowała z Radą Ligi nad pokojowem rozwiązaniem, zgodnem z postanowienia mi paktu, jaknajpoważniej jednak zwracamy uwagę Rady na coraz bardziej wzrastającą groźbę agresji włoskiej, mającą swój wyraz w ciągłej wysyłce wojsk i innych przygotowaniach, pomimo naszego pojednawczego stanowiska. Proszę usilnie Radę o przedsięwzięcie wszystkich środków ostrożności dla przeciwdziałania agresji włoskiej, ponieważ okoliczności stały się takie, iż uchybilibyśmy naszym obowiązkom, opóźniając dalej ogólną mobilizację, konieczną dla zabezpieczenia obrony naszego kraju. Mobilizacja nasza nie stanie w sprzeczności z wydanym poprzednio rozkazem utrzymania wojsk naszych zdala od granic. Potwierdzamy naszą wolę ścisłej współpracy z Ligą Narodów we wszelkich okolicznościach. (—) Haile Selassie.

GENEWA, 29. 9. (PAT). W kołach Ligi Narodów do depeszy cesarza Abisynji nie przywiązują wielkiej wagi, uważając ,iż mobilizacja w Abisynji nie posiada takiego znaczenia, jakie miałaby w którymkolwiek kraju europejskim. Tem niemniej przypuszcza się tu, iż *mobilizacja w Abisynji spowodować może pewne działania ze strony Włoch.*

GENEWA 29. 9. (PAT) Minister Beck opuścił Genewę, udając się z powrotem do Warszawy.

W komitecie 13-tu Polskę reprezentować będzie stały delegat polski przy Lidze Narodów min. Komarnicki, któremu jako rzeczoznawca, towarzyszy radca Kulski.

Wrażenie w Abisynji

ADDIS ABEBA 29. 9. (PAT) Decyzja Negusa w sprawie mobilizacji powszechnej wywołała głębokie wrażenie. Sądzą, że kroki wojenne rozpoczęte zostaną w ciągu 15 dni. Mobilizacja powszechna ma się rozpocząć 1 października. Znaczna część ludności Abisynji dotychczas nie wie nic o decyzji cesarza.

Wrażenie we Włoszech

PARYŻ 29. 9. (PAT) Agencja Havasa w depeszy z Rzymu podaje, że wiadomość o mobilizacji w Abisynji przyspieszy początek działań wojennych. Ogłoszenie tej wiadomości nie wywarło we Włoszech zbyt wielkiego wrażenia, ponieważ prasa już od kilku dni zapowiadała ją.

Przesunięcia wojskowe na granicy Erytrei

ADDIS ABEBA, 29. 9. (PAT). Według doniesień abisyńskich, ruchy wojsk włoskich na granicy Erytrei trwają w dalszym ciągu. Do trójkąta strategicznego Aringri - Asmara - Senafe ściągnięto 51 tys. żołnierzy, z czego 31 tys. wojsk kolorowych. Cofnięcie oddziałów abisyńskich o 30 km. od granicy, jak zapewniają w kołach abisyńskcih, zostało już dokonane. W najbliższych dniach spodziewane jest przybycie — za zgodą cesarza — oddziałów francuskich, przeznaczonych dla ochrony linji kolejowej Dżibuti - Addis Abeba. Wyjazd generała szwedzkiego Virgina odłożony został do wtorku.

Konsul włoski w Harrarze odwołany

LONDYN 29. 9. (PAT) Reuter donosi z Addis Abeby, że poselstwo włoskie poleciło konsulowi w Harrarze Giardani'emu zamknąć natychmiast konsulat i wyjechać do Dżibuti. Konsul Giardani znajduje się już w drodze.

Rezultaty z 43 dnia wyścigów konnych we Lwowie

Gonitwa pierwsza z płotami. Nagroda 500 zł. 1. og. „Natan R" p. Z. Meruko. 2) kl. „Bibi" p. J. Strużyńskiego. 3) kl. „Noemi" St. „Ferdynandów". Tot. zw. 11. fr. 6.50. 6.50.

Gonitwa druga z przeszkodami. Nagroda 800 zł. 1. og. „Valibal" p. T. Badowskiego. 2) kl. „Azara" p. J. Strużyńskiego. 3) og. „Ispahan" st. „Ferdynandów". Tot. zw. 8. fr. 7.50, 10.50.

Gonitwa trzecia. Nagroda 2.000 zł. 1) kl. „Loterja" Grona Ofic. 19 p. uł. 2) kl. „Cenna" p. J Strużyńskiego. 3) kl. „Pralinka" pp. W. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego. Tot. zw. 11.50, fr. 5. — 5,— 5.

Gonitwa czwarta. Nagroda 10.000 zł. 1) og. „Hazard" p. J. Czerkawskiego. 2) og. „Ibn-Nedjari" p. R. ks. Sanguszki. 3) og. „Jemen" p. Józefa hr. Potockiego. Tot. zw. 13.50, fr. 5.50, 6. — 6.50.

Gonitwa piąta. Nagroda 1.500 zł. 1) og. „Pamir" p. A. Mieczkowskiego. 2) og. „Winicjusz" st. J. Z. S. Tot. zw. 56. — 56 fr. 19. 7.50, 14.50.

Gonitwa szósta. Nagroda 700 zł. 1) og. „Anteusz" Grona Ofic. K.O.P. 2) „Voleur" p. Z. Manko. 3) „Daga" p. H. Starzeńskiej. Tot. zw. 35.50, fr. 7.50, 10. — 6.

Gonitwa ósma. Nagroda Taurowa 3.00. zł. 1) og. „Bakhtiari" p. Włodzimierz ks. Czartoryskiego. 2) kl. „Ranka" p. ks. Sanguszki 3) **kl. „Ronny" p. R. ks. Sanguszki.**

Czarni mistrzem grupy wschodniej

CZARNI — ŚMIGŁY 0:0

WILNO 29. 9. Na podstawie tego wyniku Czarni definitywnie zdobyli mistrzostwo grupy wschodniej, kwalifikując się do rozgrywek finałowych. Do przerwy Śmigły miał dość silną przewagę, której jednak nie mógł wykorzystać z powodu doskonałej gry trójki obronnej Czarnych. Po zmianie pól gra była zupełnie równorzędna.

DĄB — PODGÓRZE 2:1 (0:1)

KATOWICE 29. 9. Pierwszy mecz finałowy o wejście do Ligi zakończył się ciężko wywalczonem zwycięstwem Dębu, który do przerwy lekko przeważał a po przerwie zupełnie oddał inicjatywę w ręce Podgórza.

BYDGOSZCZ 29 9. Ostatni mecz o wejście do Ligi państwowej w grupie poznańsko-pomorskiej, rozegrany został w Bydgoszczy pomiędzy Legją a Polonją. Wygrała Legja 3:2 (1:1).

Mistrzostwa Ligi Okręgowej

POGOŃ — OGNISKO 2:1 (1:0)

STRYJ 29. 9. Bramki dla Pogoni zdobyli: Legaszewski i Malina, dla Ogniska Jabłoński. Obie drużyny nie wykorzystały rzutów karnych.

RESOVIA — UKRAINA 3:1 (2:0)

RZESZÓW 29. 9. Bramki dla Resovii zdobyli: Kołeczek, Wróbel i Brydak, dla Ukrainy Worobeć. Ukraina nie wykorzystała dwóch karnych.

Trójmecz lekkoatletyczny Wrocław—Śląsk Polski Niemiecki 148:89:82 pkt.

BYTOM 29. 9. Trójmecz lekkoatletyczny Wrocław — Śląsk Polski i Śląsk Niemiecki zakończył się ponownem zwycięstwem reprezentacji Wrocławia, która osiągnęła 148.5 pkt. Drugie miejsce zajął Śląsk Polski 89 pkt. a trzecie Śląsk Niemiecki 82.5 pkt. Największą senzacją zawodów była porażka Schneidra do Hartmana, który skoczył 4.02, podczas gdy Schneider osiągnął wynik 3.85.

Mecz bokserski Lechja—Switeź 11:5

W hali sportowej rozegrany został wczoraj pierwszy mecz z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Lwowa pomiędzy drużynami Świtezi i Lechji. **Wygrała drużyna Lechji w stosunku 11:5.**

Bieg eliminacyjny we Lwowie

Na boisku Pogoni odbył się wczoraj bieg eliminacyjny na 300 m. przed meczem Węgry — Polska. Startujący w biegu tym Śliwak osiągnął czas 36:6.

Mistrzostwa Ligi

LEGJA — ŁKS 1:0 (1:0)

ŁÓDŹ. 29. 9. Jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył Nawrot. Mecz stał na beznadziejnym poziomie.

GARBRANIA — POLONIA 6:0 (1:0)

KRAKÓW 29. 9. Przewaga Garbarni widoczna była przez cały czas zawodów. Polonia grała we wszystkich linjach b. słabo. Bramki dla Garbarni zdobyli: Pazurek. Walicki i Riesner po dwie.

CRACOVIA — ŚLĄSK 1:1 (1:0)

KRAKÓW 29. 9. Obie bramki padły z rzutów karnych. Do przerwy lekko przeważała, po przerwie gra była zupełnie wyrównana.

RUCH — WARTA 1:1 (1:1)

KATOWICE 29. 9. Mecz ten rozegrany został w ramach uroczystości otwarcia nowego stadjonu Ruchu w Wielkich Hajdukach. Stadjon otrzymał nazwę im. woj. śląskiego dr. Grażyńskiego i przedstawia się imponująco. Bramke dla Warty zdobył już w 1 min. Szerfke, wyrównał dla Ruchu Malcherek. 20.000 widzów.

TABELA MISTRZOSTW LIGI

po niedzielnych zawodach przedstawia się następująco:

	gier	st. pkt.	st. br.
1 Pogoń	15	21: 9	43:19
2 Warta	16	19:13	42:26
3 Ruch	15	19:11	32:24
4 Garbarnia	15	16:14	26:22
5 Legja	16	16:16	28:29
6 Warszawianka	16	15:17	25:30
7 Ł. K. S.	15	14:16	24:28
8 Śląsk	15	14:16	24:36
9 Cracovia	15	13:17	26:25
10 Wisła	13	11:15	27:32
11 Polonia	15	8:22	15:39

Siódemkowy turniej we Lwowie

W sobotę odbył się dalszy ciąg siódemkowego turnieju piłkarskiego, organizowanego przez oddział Lw. Zw. Dziennikarzy Sport. i LOZPN.

Rozegrano nast. spotkania: Świteź I. — Sokół II 1:0, Pogoń III — TSL II 0:0, Legja I. — Biały Orzeł I. 1:0. Pogoń I — Lechja III 1:0, Sokół I— Jedenastka 1:1, Ukraina I — ZZK 0:0.

SPOTKANIA DRUGIEJ RUNDY

Jedenastka — TSL I. 1:0 (0:0)
Lwowianka II — Pogoń II 1:0 (0:0)
Świteź I — Pogoń II 1:0 (0:0)
Pogoń I — Lechja I 2:0 (1:0).
Lwowianka I — Goal 2:0 (1:0).
Drugi Sokół I. — TSL II 1:0 (1:0).
Hasmonea I — Rekord II 3.0 (1:0)
Rekord I — Świteź III 0:0
Ukraina II — Rekord I 12:0 (2:0).

Sędziowali na zmianę pp. Medycki, Szabakiewicz i Katz.

Dalsze rozgrywki rozegrane zostaną 2 i 3 października. Szczegółowy program na środę 2 października.

Godz. 14.40 Świteź II — Ukraina I.
Godz. 15. Lwowianka I. — Ukraina II.
Godz. 15.20 Z. Z. K. — Rekord I.
Godz. 15.40 Świteź I. — zwycięzca meczu Ukraina II — Lwowianka I.
Godz. 16. Pogoń I — Jedenastka.
Godz. 16.20 Drugi Sokół I — zwycięzca meczu Świteź III — Ukraina I.
Godz. 16.40 Hasmonea I. — zwycięzca meczu Rekord I. — ZZK.

Lwowianka II zakwalifikowała się do następnej koleji bez gry.

Dzień wczorajszy w Ustjanowej

Wczoraj w *Ustjanowej*, gdzie odbywały się krajowe zawody szybowcowe, panowały wiatry północno - zachodnie o sile do 13 m. na sekundę, wiejące wprost do zbocza. Zupełny brak chmur i prądów dawały jedynie możność wykonania lotów żaglowych na wietrze zboczowym.

Jako zadanie dnia komisja sportowa wyznaczyła przelot wprost do zbocza w kierunku przeciwległego zbocza Kurowic. Zadanie to było dość trudne, zważywszy na silny wiatr. Zadanie dnia wykonało 9 zawodników, przyczem kpt. Bleicher i por. Włodarkiewicz wykonali je dwukrotnie. Dzień wczorajszy był rekordowy zarówno pod względem wylatanych godzin, jak i pod względem liczby jednocześnie latających szybowców. Ogółem 25 aparatów wylatało 180 godzin. O zachodzie słońca unosiło się jeszcze osiem szybowców, a piloci Oleński i Płoński kontynuowali loty nocne.

Z żałobnej karty.

ŚP. STANISŁAW DOBRZAŃSKI

em. profesor gimn., po długich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Panu w 81 r. życia.

Ur. w Żurowie k. Rohatyna, studjował we Lwowie, poczem poświęcił się karjerze pedagog. na niwie filologji. Zawód swój traktował jako posłannictwo życiowe, a łączył z tem ukochanie młodzieży, której dusze i serca kształtował. Młodzież była celem, dla którego obecność i trudy poświęcał, totéż cieszył się miłością uczniów, którzy czuli, iż zbliża się do nich sercem, że to opiekun troskliwy i współczujący prostuje ich ścieżki. Swą wyrozumiałością i łagodnością łamał okowy nieufności.

Dosłownie nigdy nie uczył, lecz organizował pracę domową ucznia, wchodził w jego zaświaty, patrzył jego oczyma. Wykładał w Złoczowie, następnie w gimnazjum V i III we Lwowie.

Wychował szereg pokoleń; wielu wybitnych obywateli z wdzięcznością wspomina o tem, iż światopogląd swój horyzonty społ. i obyw., poczucie etyki i estetyki Jemu zawdzięcza, bo wszystko to można rozwinąć na terenie filologji klasycznej i życia starożytnych, co było właśnie tematem Jego umiłowań.

Jako człowiek, prosty i szczery, takt postępowania łączył z serdecznem obejściem z każdym .Był głęboko przywiązany do kultury narodowej.

Cieszył się tem szacunkiem i poważaniem, które są przywilejem zacnych i prawych. Osierocił Córki: Annę i Marję, Syna Bronisława i wnuka.

Pogrzeb odbędzie się 2 października o godz. 3 z ul. Gołąba 5 na cmentarz Łyczakowski.

Cześć Jego pamięci! (o)

Dziesięć minut ponad Lwowem

Propagandowy lot „Douglasa“ z władzami i prasą

(n.) *Mieszkając* w pobliżu lotniska skniłowskiego mam możność codziennie obserwować dziesiątki maszyn w powietrzu: wojskowe *„Potezy“* wywiadowcze, *„R. 8“* łącznikowe, czasem gościnnie bawiące aparaty myśliwskie, czerwono - białe *„RWD“* — awionetki Aeroklubu Lwowskiego, olbrzymie trójmotorowe *„Fokkery“* PLL Lot, zatrzymujące się we Lwowie po drodze z Warszawy do Bukaresztu i Salonik, no i bezgłośnie płynące *szybowce*. W ub. niedzielę popołudniu zauważyłem podchodzącą do lądowania olbrzymią maszynę o zupełnie nieznanym mi wyglądzie: dwusilnikowy jednopłatowiec o chowanem podwoziu, cały z błyszczącego metalu. Czytałem swego czasu o sprowadzeniu do Polski dwu amerykańskich samolotów pasażerskich typu *„ Douglas“*; wygląd nieznanej mi maszyny odpowiadał opisom tych zaoceanicznych olbrzymów, ale coby „Douglas“ robił we Lwowie, skoro jeszcze nie ustalono na jakich linjach ma latać?

Wątpliwości rozstrzygnął w poniedziałek przedpołudniem telefon redakcyjny:

— Tu Polskie Linje Lotnicze Lot. Wczoraj przyleciał do Lwowa samolot pasażerski „Douglas“ z Warszawy. Dziś o godzinie 12-tej odbędzie się lot propagandowy z lotniska skniłowskiego dla przedstawicieli władz i prasy. Autobus „Lotu“ czeka przed biurem przy Akademickiej.

Cudowna gratka.

Wkrótce potem znalazłem się w błękitnym autobusie „Lotu“ w towarzystwie kierownika lwowskiej placówki inż. *Boguckiego,* znanego, pilota Jerzego *Mitza,* mającego za sobą ponad *pół miljona przelatanych kilometrów,* oraz dwóch kolegów po piórze, w tem jednego korespondenta warszawskiego dziennika. Coś lwowska prasa nie dopisała... Czyżby obawa przed samolotem w 35-tym roku XX stulecia?

Drogę do cywilnego portu lotniczego przebywamy szybko. Przed hangarem lotu stoi „Douglas“ cały lśniący w promieniach słońca. Pierwsze wrażenie niesłychanie imponujące: *olbrzym,* Rozpiętość skrzydeł wynosi *26 metrów*, długość kadłuba *19,* wysokość *5 metrów*. Cały z duraluminjum, przy awjonetkach wygląda jak Goljat. Poruszają go dwa silniki 750-konne, wbudowane w skrzydła („Douglas“ jest dolnopłatowcem) o trójramiennych metalowych śmigłach. Szybkość maksymalna z pełnem obciążeniem *380 kilometrów,* linjowa 280. Trasę z Berlina do Warszawy, na której tymczasem lata, przebywa w godzinę 30 minut... Obsługę stanowi pilot, pilot - mechanik, radjotelegrafista i *stewardessa,* , ,muszej wagi“, jak nas żartobliwie objaśniano. Nadzwyczaj luksusowo urządzona kabina mieści na przytulnych fotelach *14 pasażerów*. W ogonie znajduje się toaleta, bufet z lodownią i kabina na bagaż. Samolot pusty waży dwie tonny, z pełnem obciążeniem *osiem* (samej benzyny nabiera 1.900 litrów). Zasięg ogromny: trasę Warszawa — Saloniki może przebyć bez lądowania. Na pokładzie znajdują się 3 stacje radjowe, przyczem jedna służy do *ślepego pilotażu.* Pilot w locie może się wyręczać *robotem,* który automatycznie prowadzi maszynę.

Oglądamy podniebnego smoka ze wszystkich stron z zaciekawieniem, a przed hangar „Lotu“ zajeżdżają tymczasem samochody z przedstawicielami władz: woj. *Beliną Prażmowskim* z małżonką, woj. *Gintowt - Dziewałtowskim,* prez. *Drojanowskim* z małżonką, starostą *Protassewiczem,* prez. Aeroklubu Lwowskiego prof. *Geislerem,* naczelnym dyrektorem , ,Lotu“ inż. *Krzyszkowskim,* prez. *Moszoro,* nacz. *Samborem*, prez. *Gregorem* i in.

Pilot Mitz, żując flegmatycznie gumę zapuszcza motory. *Piekielny huk.* Do drzwiczek kabiny obsługa „Lotu“ przystawia drewniane schodki, inż. Bogucki robi zapraszający gest ręką. Wsiadamy. Huk motorów potężnieje, kadłub maszyny ogarnia lekkie drżenie. Nad kabiną pilota rozbłyska tabliczka z napisem *„Zapiąć pasy“*. Choć to właściwie zbyteczne, mozolimy się z pasami, aż nas w tem mechanicy „Lotu“ wyręczają. Samolot rusza, rolując niemal bez wstrząsów po lotnisku ku *chorągiewce startowej*. Z niewiarygodną jak na swe rozmiary lekkością odrywa się od ziemi, która szybko ucieka z pod skrzydła. Moment — i już jesteśmy nad Zimną Wodą. Samolot kładzie się lekko w wiraż i mamy przed sobą *cudowną panoramę Lwowa z wysokości jakichś 200 metrów*. Na dalekich horyzontach snują się lekkie mgiełki. W kabinie dzięki znakomitej izolacji można zupełnie swobodnie rozmawiać, to też race dowcipów krzyżują się bezustannie. Z pod skrzydła wysuwa się po kolei dworzec z miniaturkami pociągów, cytadela, park Stryjski, Persenkówka. Nad Krzywczycami ktoś pyta:

— Na jakiej jesteśmy teraz wysokości?

— 450 metrów, odpowiadają z kabiny pilota.

— Wystarczy, zauważa ironicznie wojew. Prażmowski.

Wybuchamy śmiechem, a „Douglas“ znowu robi wiraż. Zawracamy. Lotnisko rośnie w oczach. Lądujemy niemal niespostrzeżenie. Jeden, drugi leciutki wstrząs i jesteśmy z powrotem na ziemi, którąśmy dziesięć minut temu opuścili.

— Mało, mało!, wołają jak na dancingu rozbawieni pasażerowie.

Ale trudno, trzeba choć z żalem wysiadać, bo następna tura czeka na swoją kolejkę. „Douglas“ startuje poraz drugi. Mamy sposobność obserwować jak zaraz po starcie *wciąga pod siebie olbrzymie podwozie,* zmniejszając w ten sposób opór powietrza.

W drodze powrotnej zawieramy znajomość z pierwszym w Polsce pilotem „Douglasów“, p. Mitzem. Szalenie ujmujący i nadzwyczaj skromny człowiek. Chętnie udziela nam wszelkich objaśnień.

— Co się stanie, pytam, gdy pan lądując zapomni opuścić podwozie? *Kraksa* jak mur...

— Nie, odpowiada mi znakomity pilot. Wtedy mój *klakson w kabinie ryczy jak opętany*, a oprócz tego rozbłyska czerwone światełko alarmowe. Niema obawy...

Na miłej pogawędce czas zleciał szybko i aniśmy się spostrzegli, jak hamulce autobusu zazgrzytały na Akademickiej. Żegnamy się z sympatycznym władcą „Douglasa“ serdecznem: „do widzenia“.

Znikamy w tłumie przechodniów, *spadając z obłoków,* tym razem prawie dosłownie...

WILLIAM GRAIGH 5

Zemsta Gangstera

Tłum. M. O.

Nowela.

Włosy zjeżyły mu się na głowie. Czuł, że traci rozum, myśląc o tych wszystkich historjach. A jednak ludzie, którzy go otaczali, byli żywemi istotami z ciała i kości. Pomimo tego, pomimo rażąco silnych świateł, nie mógł się pozbyć uczucia, że dotykają go czyjeś niewidzialne palce. Znowu te nerwy! A wszystko to było winą zegara i makabrycznych wymysłów tych zwarjowanych głupców. Kilka godzin dobrego spania i nie będzie śladu po tych wszystkich strachach.

Wyszli we trójkę na ulicę prawie już pustą i słabo oświetloną. Szli blisko jeden obok drugiego i rozmawiali o wszystkiem możliwem, z wyjątkiem o Billu. Nogi Jacka wzmacniały się stopniowo i szedł już prawie zupełnie normalnie. kiedy nagle usłyszał pewien dźwięk, który mu kazał uchwycić się ramienia Johnny'ego. Gwizdanie! Gwizdanie Billa, jego ulubiona piosenka: „Mi amor Angelica“, z całym rozlewnym smutkiem tej melodji. Oszalały, wytrzeszczonemi ze strachu oczami spoglądał kolejno na towarzyszów.

— Co cie dziś ukąsiło? — krzyknął ze złością Johnny, uwalniając się z jego uścisku.

A więc oni obydwaj nic nie słyszeli. A gwizdanie przybliżało się. Nadchodziło ze wszystkich stron jednocześnie, z południa, północy, wschodu i zachodu, ażeby go osaczyć. Było tuż obok niego i tylko dla niego. To „coś“ towarzyszyło mu, tak jak obiecał Bill.

— Ja już nie mogę — wyznał. Lecę do domu.

Pobiegł w stronę powoli jadącej taksówki i wskoczył do niej, zostawiając obydwóch zdumionych przyjaciół na chodniku.

W uszach dźwięczało mu coś, niby tysiące małych dzwonków. Pragnął, by to dzwonienie nie ustało, by zagłuszyło ten inny dźwięk, którego się bał. Stopniowo zaczął odróżniać hałas ulicy, klaskanie gum samochodowych po mokrym asfalcie, odgłosy sygnałów, huk rozpędzonej kolejki powietrznej. Jackie osunął się z westchnieniem ulgi na skórzane poduszki. Ciągle te nerwy! Wszystkiemu winni oni — nienawistna banda od Mac Gow'a i to prześladujące go wciąż wspomnienie kilku słów, pozbawionych przecież zupełnie sensu.

Kiedy przyszedł do domu i rozebrał się, czuł się już prawie całkiem dobrze. Otworzył okno i wychyliwszy głowę rozkoszował się świeżem powietrzem. Nagle, przyniesione podmuchem wiatru, usłyszał znowu to przeklęte gwizdanie. Wszelka pomyłka była wykluczona. To była tęskna piosenka Billa. Drżąc całem ciałem, Jackie zamknął czemprędzej okno, podczas gdy melodja zdawała się wsączać do pokoju.

Wśliznął się między prześcieradła i wcisnął głowę w poduszkę, ale po chwili wstał i zaświecił lampę. Kiedy jasne światło zalało pokój, położył się i wreszcie zasnął.

Popołudniu był wraz z bandą obecny na nabożeństwie żałobnem. Trzeba mu było zebrać wszystkie siły, aby podejść do ukwieconej trumny, w której spoczywały zwłoki Pięknego Billa. Policzki zmarłego były taksamo różowe, jak twarze otaczających go ludzi. Wargi zdawały się uśmiechać. Czy był to jednak naprawdę uśmiech? Jackie, wspomniawszy przeklęte gwizdanie, oddalił się jak najspieszniej.

Nie poszedł do baru tego wieczoru, wymawiając się początkiem grypy. Noc wypoczynku postawi go na nogi. Kładąc się, wytężał słuch, czy się nie powtórzy wczorajsze zjawisko, ale skoro nic się nie działo, zasnął spokojnie, pierwszy raz od wielu dni.

Dzień już był późny, kiedy go obudził hałas przejeżdżającego pod oknami wozu. Przeciągnął się i usiadł na łóżku. Czuł się doskonale, zadowolony, że się pozbył zmory. Postawił nogę na ziemi, ale cofnął ją natychmiast, zdziwiony. Dotknęła czegoś zimnego i gładkiego. Spojrzawszy na podłogę, podskoczył z wrażenia.

Dywan był zasłany postrzępionemi kwiatami, jakby je poszarpała ręka furji: białe płatki gardenij bronzowiały już, róże były zwiędłe; jedwabna wstążka, którą były związane, leżała podarta niedaleko drzwi. Jackie wyskoczył z łóżka i spojrzał na kartkę, przypiętą do tej wstążki.

Była to jego wizytówka, ta sama, którą dołączył do wieńca, przyniesionego Billowi. Na jednej stronie widniało jego nazwisko, na drugiej tylko jedno słowo: „Czekam“.

Jackie rzucił się na pachnące szczątki kwiatów. Jego pięści miażdżyły płatki róż, wilgotne jeszcze od rosy... czy od łez. W dzikim szale miął je i rzucał w powietrze, tak że spadały na niego jak deszcz. Stopniowo opuszczała go wściekłość, powracał do przytomności.

To nie było dziełem Billa. Ktoś się zakradł w nocy do jego pokoju i narobił tego spustoszenia. Zresztą — czy duchy mogą pisać? Nie zastanawiając się dłużej nad rozwiązaniem tego problemu, Jackie zabrał się energicznie do wysprzątania pokoju. Potem wyjął z szuflady kartkę, otrzymaną przedwczoraj z poczty i porównał oba pisma. Były identycznie te same. Jackie podarł obydwie kartki ze złością i wyrzucił je przez okno na ulicę.

(C. d. n.)

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

„Czas skończyć z deflacją"

Zespół środków p. I. Matuszewskiego

Jak już donieśliśmy b. min. skarbu p. Ignacy Matuszewski ogłosił trzy artykuły w „Gazecie Polskiej" związane z linją gospodarczą naszego państwa na najbliższy okres. W artykule trzecim autor, wskazując drogi podniesienia dochodu narodowego i utrzymania kapitalizacji wysunął zastosowanie poniższych ośmiu środków:

1) przywrócenie równowagi budżetowej,

2) zaniechanie, względnie bardzo znaczne zmniejszenie zadłużania się Skarbu,

3) zniżka obciążeń publicznych (przedewszystkiem w rolnictwie),

4) zniżka taryf kolejowych,

5) zniżka kosztów utrzymania w drodze rewizji opłat, pobieranych za usługi przez ciała publiczne, względnie regulowanych przez ciała publiczne (np. komorne),

6) zniżka cen monopolów prywatnych i publicznych,

7) polityka kredytowa nastawiona na odbudowę kapitałów obrotowych,

8) dążenie do osiągnięcia równowagi na niskim poziomie cen, jako gwarantującym nam większy udział w obrocie światowym.

Wstrzymując się w tej chwili od bliższej analizy tego bijącego całym swym frontem programu deflacyjnego chcemy zwrócić uwagę na kilka ciekawych momentów, które poruszył p. Matuszewski. I tak między innemi twierdzi on, że:
dzy na prowadzenie przez Państwo teakonał, iż wydawanie w tej chwili pienię-
— „... nikt go nie przekona i nie przetrów jest potrzebne. Można powiedzieć, że to drobiazg. Napewno. Ale takich drobiazgów są setki i tysiące. Obciążenia publiczne — to nietylko Państwo. To także **samorządy.** I cóż powiedzieć o samorządzie, reklamującym się głośno po pismach, że „przeprowadził elektryfikację" dwóch wiosek, kiedy wiem, że ten samorząd drze ze swych „poddanych" po 75 gr. za prąd, który kalkuluje się po 12 gr., kiedy ten właśnie samorząd najspokojniej budując **„pływalnie"** i „sieci elektryczne" nie płaci ani złotówki rat B.G.K. nie płaci składek ubezpieczeniowych, branych od pracowników.

Marnotrawstwo gospodarki publicznej w Polsce jest nadal olbrzymie.

Biurokracja w Polsce jest nadal ogarnięta w wielkim stopniu szałem popisu i reklamy.

I dlatego są do **zrobienia oszczędności.** I jest możliwość rewizji obciążeń publicznych tam, gdzie są one pobierane ponad możność świadczenia".

Omawiając politykę taryfową polskich kolei, stwierdza, że:

— „Dotychczasowe zniżki są niewystarczające. To, co zrobiono na kolei — można uznać raczej za nieśmiałe próby, niż za rzecz serjo. Kiedy cena tonny miału węglowego wynosi loco wagon-kopalnia 12 zł. 70 gr., a koszt przewozu tej tonny miału do Warszawy stanowi akurat również 12 zł. 70 gr., to mamy do czynienia ze zbyt jaskrawym absurdem, ze zbyt wyraźnem uniemożliwieniem wykorzystania krajowego surowca, aby w tych warunkach móc myśleć o poważnem „zwiększeniu obrotów", już nie mówiąc o uprzemysłowieniu.

Zniżka taryf kolejowych nie jest rzeczą łatwą. Może stwarzać nowe trudności dla równowagi budżetu. Należy to wziąć pod uwagę przy układaniu tej równowagi.

Ale zniżka taryf kolejowych musi być zrobiona zarówno w interesie gospodarki kraju, jak i w interesie samej kolei.

Zniżka cen biletów tramwajowych w Warszawie o 25 proc. dała w rezultacie zniżkę wpływów o 5 proc. To jest „zwiększenie obrotów". Ten mały „tramwajowy" przykład Warszawy pokazuje, co może uczynić P. K. P.

To samo co o kolei można powiedzieć o wszystkich usługach, ceny których regulowane są przez ciała publiczne.

Obniżka gazu, światła, wody, komunikacji, opłat targowych, komornego — czyli obniżka kosztów utrzymania,

jest otworzeniem możliwości zbytu zarówno nazewnątrz, jak i na 23-miljonowym rynku rolnym w kraju. To samo powiedzieć należy

o ubezpieczeniach społecznych.

Każda z tych zniżek na tle ogólnej zniżki kosztów utrzymania — straci część swej dotkliwości.

Kończąc swe obszerne wywody, głosi p. Matuszewski:

— „Słyszę głosy polemistów, wołających: „Przecież to jest stary program deflacyjny — który nie dał skutków!"

Mogę ich zapewnić, że podzielam całkowicie hasło:

„Czas skończyć z deflacją!"

Istotnie niema nic gorszego, jak deflacja — której się nie robi. Zwłaszcza, jeśli się jednocześnie o niej gada. Niestety. Od roku 1929 do r. 1933 o deflacji mówiło się mniej — robiło więcej i ze **skutkiem.** Od r. 1933 — robi się mniej. Istotnie dzisiaj: **„czas skończyć z deflacją".** jest na to jeden prosty sposób: **zrobić ją".**

Jak przeto wnosić można zarówno z przemówienia p. min. Zawadzkiego w Genewie, jak i z artykułów p. Matuszewskiego staniemy niebawem wobec dalszego utrzymania, a nawet wzmocnienia

kierunku deflacyjnego,

czego zapowiedziami są między innem. dekret przedłużający t. zw. **okres karencji długów rolniczych, oraz moratorjum długów hipotecznych.**

Polityka niskich cen w Sowietach

Dnia 25 b.m. ukazało się w Moskwie rozporządzenie Centralnego komitetu partji komunistycznej i Rady Komisarzy Ludowych dotyczące ogólnej obniżki cen detalicznych dla chleba, mąki i kasz. Ponadto zniesione zostały karty żywnościowe, jakotez ustalono ceny państwowe na mięso, ryby, cukier, tłuszcze i kartofle.

Rozporządzenie to, które podpisał Stalin i Mołotow wskazuje na to, że zniesienie kart żywnościowych kładzie kres wszelkiej spekulacji, podnosi jakość towaru i usuwa podwójne ceny, a więc hurtowe i detaliczne, ustalając jedną cenę.

Zniżka cen wynosi w Moskwie dla chleba 15 procent, dla *mąki żytniej* około 24 procent, dla *mąki pszennej* 14 procent, dla *krup* od 4.5—13 proc., dla *ryżu* 19 procent, dla *mięsa i ryb* ponad 36 procent, dla *cukru grysikowego*, 30 proc., dla *cukru kostkowego* 35 procent, dla *masła* 31 procent, dla *margaryny* 30 procent, dla *kartofli* 14 procent.

Zniżka cen jak głosi „Prawda" ma na celu nietylko podniesienie konsumcji krajowej, lecz również stanu materjalnego i kulturalnego ludności.

Moratorjum hipoteczne

Ministerstwo Skarbu opracowało już projekt przedłużenia moratorjum hipotecznego, jednakże nie na jeden tylko rok, lecz na dwa lata, czyli do dnia 1-go października 1937.

Ogłoszenie przedłużenia moratorjum hipotecznego na dalszy okres 2-ch lat nastąpi w drodze dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który będzie ogłoszony w Dzienniku Ustaw już na dzień 1-go października br.

Pod względem merytorycznym dekret Pana Prezydenta przedłuży ważność na dalsze 2 lata obniżenia odsetek od sum hipotecznych do 6 proc. w stosunku rocznym, oraz odroczenie płatności wierzytelności, które nie mogły być wymagane w terminie przed dniem 1-go października 1934, przyczem egzekucja kapitałów od tego terminu uznana została za niedopuszczalną.

Jak wiadomo art. 12 postanawia, że moratorjum hipoteczne nie obejmuje wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego, banków państwowych, spółdzielni kredytowych, gminnych kas pożyczkowo - oszczednościowych. instytucyj ubezpieczeniowych, mających siedzibę w kraju, instytucyj finansowych i ubezpieczeniowych mających siedzibę zagranicą, oraz zakładów ubezpieczeń społecznych.

Ogólnokrajowy Zjazd Rzemieślniczy

Na dzień 11 listopada br. zostało wyznaczone uroczyste odsłonięcie pomnika Jana Kilińskiego, budowanego obecnie na Placu Krasińskich.

Z racji tej uroczystości odbędzie się w stolicy *zjazd rzemieślników z całej Polski*. Specjalnie w tym celu powołany komitet opracowuje obecnie program zarówno samej uroczystości, jak i obrad zjazdu.

Na zakończenie zjazdu delegacja, reprezentująca rzemiosło całej Polski uda się na Sowiniec z urną, zawierającą ziemię z grobu płk. Kilińskiego i poległych w potyczkach z nieprzyjacielem towarzyszy.

Czechosłowacja zmniejsza import świń z Polski

Zarząd syndykatu bydła ustalił na miesiąc wrzesień i IV kwartał kontyngent importowy świń bekonowych, oraz tłuszczów. We wrześniu dodatkowo można będzie zwieźć 7000 sztuk świń bekonowych. W IV kwartale kontyngent będzie wynosić 28 tysięcy sztuk świń bekonowych, ponieważ nie wykorzystano z dotychczasowego kontyngentu 19.000 sztuk. do końca roku będzie mogła Czechosłowacja importować 47.000 sztuk. *Dla Polski wyznaczono tylko 2.000 sztuk*, Węgrom — 5 000 sztuk, Rumunji — 10.000 sztuk, Jugosławji — 10.500 sztuk. Danji — 500 sztuk.

GIEŁDA LWOWSKA

Giełda zbożowa

Na giełdzie obroty w owsie i mące Pszenica, żyto, owies i otręby obniżyły się w cenie.

Ceny innych artykułów niezmienione. Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Ceny paritas Podwołoczyska	od	do
Pszenica jednolita	14.25	14.50
Pszenica zbiorowa	13.25	13.50
Żyto jednolite	10.25	10.50
Żyto zbiorowe	10.00	10.25
Owies ex 1935	12.25	12.75
Owies zbiorowy	11.75	12.00
Otręby żytnie	6.25	6.50
Otręby pszenne	6.75	7.00
Otręby pszenne średnie	6.50	6.75
Otręby jęczmienne	8.00	8.25
Loco wagon Lwów	**od**	**do**
Pszenica jednolita	16.00	16.25
Pszenica zbiorowa	15.00	15.25
Żyto jednolite	11.75	12.00
Żyto zbiorowe	11.50	11.75
Owies ex 1935	13.25	13.75
Owies zbiorowy	12.75	13.00
Otręby żytnie	6.50	6.75
Otręby jęczmienne	8.50	8.75

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna

Większe obroty w dewizie Londyn. Dolar około zł. 5.32.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w bloku za 1 kg. w hurcie 2.90 zł, w detal. 3.20 zł.

Masło blok. II. sorty w hurcie za 1 kg. 2.70 zł. w detalu 3.00 zł.

Masło kuchenne w hurcie za 1 kg 2.70 zł, w detal. 3.00 zł.

Mleko loco na miary w hurcie 16 groszy, w detalu 18 groszy, we flaszkach pasteryzowane 22 gr., w sklepie 24 gr. z dostawą do domu.

Jaja kopa w hurcie 3.60 zł, sztuka 6 i pół grosza.

Giełda warszawska

Warszawa 30. IX 1935

5 proc. poż. budowlana	40 75
4 proc. poż. inwestycyjna	113 25
3 proc. poż. inwest. seryj.	114.50
4 proc. poż. konwersyjna	68·—
5 proc. poż. kolejowa	60·50
6 proc. poż. dolarowa	80·50
4 proc. poż. dolarowa	52·—
7 proc. poż. stabilizacyjna	62·50
10 proc. poż. kolejowa	—·—

WALUTY I DEWIZY

Belgia	89·75	Praga	21·93
Gdańsk	—·—	Paryż	35·01
Holandja	356·60	Szwajcarja	172·85
Londyn	26·11	Włochy	43·43
N. Jork	5·31	Berlin	213·50

Giełdy zagraniczne

Londyn 30 IX. 1935

N. Jork	4·91	Zurych	15·11
Paryż	74·54	Praga	117·75
Berlin	12 20	Sztockholm	19·39
Amsterdam	7·26	Hiszpanja	36·18
Bruksela	29 08	Wiedeń	26·—
Rzym	60·25	Warszawa	26·12

Paryż 30. XI 1935

Londyn	74·52	Praga	[illegible]
N. Jork	15·17	Bukareszt	— -
Bruksela	256·25	Berlin	[illegible]
Rzym	123·85	Hiszpanja	5 35
Zurych	493·25	Amsterdam	[illegible]

Co widział lekarz angielski w Abisynji?

Ludzie i zwierzęta żywcem obdzierane ze skóry

W połowie ośmnastego wieku żył w Szkocji znany lekarz James Bruce, który podróżował dużo po świecie. Wspomnienia swe i przygody opisał następnie w obszernym pamiętniku, w którym znajdujemy niesłychanie interesujące szczegóły z czasu pobytu Bruce'a w Abisynji.

Pojechał tam, zaopatrzony w liczne listy polecające, aby objąć *zaszczytne stanowisko lekarza nadwornego.*

Po licznych przygodach dostał się wreszcie do Aksum — i tam, wyjeżdżając z tego miasta, natknął się na

trzech wojowników prowadzących na postronku krowę.

Zawiązała się rozmowa między nimi a członkami karawany Bruce'a, prowadząca żywo, w niezrozumiałem narzeczu. W pewnym momencie wojownicy obalili krowę na ziemię. Jeden trzyma ją za rogi, drugi związuje jej nogi, trzeci zaś siada krowie na brzuchu, wydobywa nóż i

ostrożnie przecina jej kawał skóry na grzbiecie, poczem wykrawa spod spodu ładną porcję surowego mięsa.

Następnie zakrywa starannie ranę skórą, którą przytwierdza cieniutkiemi igłami, zrobionemi z drzewa. Porcję surowego befsztyku sprzedali członkom karawany Bruce'a, sami zaś puścili się w dalszą drogę, uprowadzając ze sobą biedną krowę, żywy magazyn mięsa.

Bruce obserwował tę scenę z niesłychanem obrzydzeniem. Wkrótce jednak przekonał się, że nie był to wypadek odosobniony:

Abisyńczycy uważali bowiem surowe mięso za największy przysmak.

Jako lekarz nadworny brał udział w wystawnych ucztach, urządzanych na przyjęcie najwyższych dostojników. Oto, jak wyglądała podobna uczta:

Dokoła okrągłego stołu zasiedli zaproszeni goście. Przed każdym, zamiast talerza, stał

cienki okrągły placek, na który nakładano potrawy.

Zamiast serwetek — kromki chleba, w które dostojnicy wycierali palce (łyżki, widelce, były zupełnie nieznane), — te kawałki chleba rzucano następnie niewolnikom, którzy skwapliwie je zjadali.

Do drzwi sali, w której odbywała się uczta, przyprowadzono następnie krowę. Po przywiązaniu jej nacinano lekko skórę, aby wywołać lekkie krwawienie, zgodnie z przykazaniami Mojżesza. Następnie

paru niewolników zaczęło krowę obdzierać żywcem ze skóry,

pomagając sobie przy tej operacji nożem i palcami. Ryk katowanego bydlęcia był sygnałem rozpoczęcia uczty. Barbarzyńska ta operacja wymagała dużej zręczności: szło o to, by *krowa żyła jaknajdłużej*, gdyż tylko z żywego zwierzęcia mięso mogło być spożywane.

Kiedyż wiec zdarto z niej skórę do połowy,

niewolnicy poczęli wycinać z niej duże płaty mięsa, które — gorące jeszcze — nakładano na talerze.

Sam ceremonjał jedzenia był ogrom nie oryginalny:

Każdy dostojnik siedział, mając po lewej i prawej stronie po jednej kobiecie. Ceremonjał nie pozwalał na to, by dostojnik własnoręcznie wkładał do ust jedzenie. Wyręczały go w tem jego towarzyszki, które

drobiły mięso na małe kawałki, posypywały je solą i pieprzem i wkładały do ust swego pana.

Niesłychanie zabawnym był widok takiego jegomościa, który z otwartą szeroko gębą pochylał się to w jedną, to w drugą stronę, pozwalając się karmić.

Do dobrego tonu należało przytem

głośne mlaskanie ustami,

dla wyrażenia swego zadowolenia.

Widział jednak Bruce i inne, strasz niejsze sceny:

ludzi, żywcem obdzieranych ze skóry za zbrodnie,

nieszczęśliwych, którym

wyłupywano oczy, a następnie puszczano na pustynię, na łup dzikich zwierząt itp.

Ze szczególną nienawiścią odnosiła się ludność do

misjonarzy chrześcijańskich, nazywanych pogardliwie „Frankami“.

Najczęściej ginęli oni okropną śmiercią — *ukamieniowani.* Bruce widział cały szereg takich kamiennych grobów nawet w ówczesnej stolicy, Gondarze — pod któremi spoczywały zwłoki nieszczęśliwych.

Dodajmy do tego

lwy, krokodyle, hyeny i straszliwe czarne termity,

niszczące wszystko: namioty, pasy skórzane, żywność, ubranie, koce, — dodajmy wreszcie

niesłychany teror i nadużycia ze strony naczelników poszczególnych plemion,

a wyrobimy sobie przybliżony obraz Abisynji z końcem ośmnastego wieku. Obraz rzeczywiście okropny!

Oryginalna rozprawa

Funkcje sądowe Izby lordów

Niedawno w Anglji lord de Cleefford stanął przed sądem w Old Bayly, oskarżony o nieostrożną jazdę autem, skutkiem czego przejechał na śmierć człowieka. Jednak sąd uznał się za niekompetentny i przeniósł sprawę do Izby lordów.

Do funkcji sądowych Izba lordów przystępuje bardzo rzadko. Ostatni wypadek miał miejsce w 1901 roku, kiedy

została rozpoznana sprawa lorda Rassela, oskarżonego o bigamję.

Procedura sądowa jest bardzo oryginalna i przedstawia się jak następuje: Przedewszystkiem lord - kanclerz wyznacza termin posiedzenia, na które się wysyła wezwania wszystkim 750 lordom Anglji. Jeżeli podsądny znajduje się w więzieniu, to zostaje przetransportowany do Izby pod wartą. Wobec tego, że lord de Cleefford odpowiada z wolnej stopy,

będzie wprowadzony do sali rozpraw przez „Gentlemana czarnej buławy.

Po wejściu na salę, podsądny musi upaść na kolana i

znajdować się w tej pozycji do czasu, aż przewodniczący pozwoli mu wstać, albo usiąść.

Następnie na salę wstępują uroczystym pochodem wszyscy lordowie, ubrani w galowe stroje.

Ostatni kroczy przedstawiciel króla — lord - steward.

W ręku trzyma białą buławę, którą w razie skazującego wyroku, musi przepołowić.

Rola jego polega na tem, że podczas rozprawy sądowej objaśnia i tłómaczy sędziom odnośne artykuły prawa. Ostatnie słowo zawsze należy do oskarżonego, poczem lordowie udają się do sali narad, gdzie zapada wyrok, wydany na podstawie większości głosów.

Wyrok ten jest ostateczny i nie podlega ani apelacji, ani kasacji.

Jednak królowi przysługuje prawo łaski. Ma prawo nietylko do złagodzenia surowego wyroku, lecz nawet ma prawo zupełnie ułaskawić oskarżonego. Wierna starym tradycjom Anglja z niecierpliwością oczekuje dnia tej swoistej rozprawy sądowej.

T. K.

Prostym sztychem

Jeszcze jeden!

„Wszystko ganisz, nic w żadnym nie pochwalisz domu,
Nikt ci się nie podoba i ty też nikomu“...
(Wesp. Kochowski)

Jak ongiś epidemja papuziej choroby, tak obecnie wybuchła groźniejsza jeszcze klęska — manja pisywania listów do redakcji.

Oto w niewielkim okresie czasu już trzeci z rzędu świstek mam przed sobą na biurku. Tym razem wszakże już nieanonimowy, owszem, podpisany pełnem imieniem i nazwiskiem, fikcyjnem oczywiście...

Nowy malkontent krytykuje w „Kurjerze“ wszystko. Tak „za hałom“...

A więc nie podoba mu się reportaż z lwowskiego rynku pióra młodego, ale utalentowanego poety Stanisława Rogowskiego, uważa, że dział gospodarczy prowadzi filister, chce słyszeć w „Kurjerze“ jak trawa rośnie, względnie co w trawie piszczy (dosłownie!), kręci nosem na warszawskiego korespondenta, uważa, że nie powinno się strzelać z armat do komarów, a na domiar złego powołuje się na... Pismo św.

A jakże.

Dostało się przy tej okazji i mnie, jako l'enfant terrible „Kurjera“.

Przyznano wprawdzie łaskawie, że „Kiki ma zacięcie humorysty i satyryka“, ale równocześnie oburzono się, iż felietonik mój o beznadziejnej apatji i nudzie dżdżystego dnia jesiennego był... nudą owiany.

Mój Boże, równie dobrze można mieć pretensje do soli o to, że jest słona, do masła, że maślane, do smoły, że czarna, do wapna, że białe.

Tyle pro domo sua.

Wracając do całości „życzliwością“ dyktowanych wywodów nowoupieczonego malkontenta — widzi się z nich, że „Kurjer“ — bądź co bądź — codziennie bardzo skrupulatnie czyta, żadnego działu nie pomijając. Od deski do deski poprostu.

Osobliwa rzecz.

Bo skoro mam dziennikowi tyle ciężkich grzechów do zarzucenia, skoro mi jakieś pismo nie odpowiada, skoro jest nudne, no to go — do licha ciężkiego — rzucam i nie czytam więcej. I finita la comedia.

Poco sobie psuć humor i trawienie utrudniać?

A może zarzuty były niesłuszne? Może... miały źródło w kiepskim obiedzie, reumatyźmie jesienną porą strzykającym w kolanie, czy w małem nieporozumieniu z płcią słabą, a w języku mocną?

Jakkolwiek to było, uprzejmie proszę zwrócić łaskawą uwagę na wyżej, skromniutkim petitem wydrukowane motto...

Troche ten... nudny felieton ożywia, co?

KIKI

Bibljoteka w pudełku z cygar

Na odbytym w czerwcu br. w Tybindze kongresie niemieckich bibljotekarzy wygłosił dyr. bibljoteki Schürmeyer interesujący referat o najnowszych metodach dokumentacyjnych i ich technice.

Podał on, że już dzisiaj można na płytach lub filmach fotograficznych robić mikroskopowe zdjęcia książek, — przyczem *jedna strona książki* formatu octavo może pomieścić się na *1/10 milimetra kwadratowego*, — a zdjęcie takie jest zupełnie *łatwo czytelne pod mikroskopem.*

W ten sposób zatem można pomieścić na 1 milimetrze kwadrat. sto stron, na 1 centymetrze 10.0000 stron druku, — a na *każdej kartce pocztowej około* 1.500.000 stron tekstu.

Tysiąc takich cienkich kartek można bez trudu zmieścić *w dużem pudełku od cygar*, — i utworzyć sobie w ten sposób *wspaniałą bibljotekę*, jaką nie może poszczycić się żadna, największa instytucja.

Bo tysiąc kartek, — to półtora miljona drukowanych stron; przyjmując zaś, że książka liczy przeciętnie 200 stron, — równałoby się to *7 i pół miljonom tomów!*

Święto Mackal w Addis-Abeba

W obecności samego „Króla królów“ i korpusu dyplomatycznego, w starym pałacu cesarskim w Addis-Abeba odbyła się dnia 22 bm. doroczna tradycyjna uroczystość, zwana *świętem Mackal.*

Święto to przypada na sam koniec pory deszczowej, — toteż w roku bieżącym nabrało ono specjalnego znaczenia, gdyż jest ono poniekąd zapowiedzią bliskiej ofensywy włoskiej.

Jak twierdzą, początki tego święta sięgają *czasów Salomona.* Cały kler zebrany w sali, wśród bicia bębnów i dźwięku dzwonków, odprawił ceremonjalnie nabożeństwo, śpiewając hymny w starem narzeczu *guez.*

Głowa kościoła abisyńskiego, *Abouna*, ucałował trzykrotnie niesioną pod baldachimem dużą złotą kulę, — poczem kulę tę podano władcy Abisynji. Heile Selassie, odziany w czarny aksamitny płaszcz, haftowany szczerem złotem, siedział na tronie pod baldachimem; u stóp jego leżały *dwa małe pieski, nieodstępni towarzysze.*

Uroczystość zakończyła się złożeniem u stóp „Króla królów“ *pęków egzotycznych kwiatów*, które następnie rozdzielone zostały między korpus dyplomatyczny.

Abouna wygłosił wreszcie w języku arabskim *kazanie*, w którem zanosił modły do Boga, aby wziął w opiekę naród, kraj i władcę.

Uroczystość zrobiła na obecnych silne wrażenie — zwłaszcza ze względu na powagę sytuacji.

CO DZIEŃ NIESIE?

1 PAŹDZIERNIKA
Wsch. sł. g. 5.36 m
Zach. sł. g. 5.18 m

Wtorek
Jana z Dukli
Środ. Aniołów Stróżów

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Wtorek, 1. X. g. 8 „Muzyka na ulicy“ Ab. 1.

Środa, 2. X. g. 8 „Wyzwolenie“. Ab. 2

Czwartek, 3. X. g. 8 Występ Ludy Halamy i Jerzego Czaplickiego.

TEATR ROZMAITOŚCI

Nieczynny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Orłów“
CASINO: Sequoia.
CHIMERA: „Mały pułkownik“.
COLOSSEUM: „Macierzyństwo“
GRAŻYNA: Marzące usta z Elżbietą Bergner.
KOPERNIK: „Mała mateczka“.
MARYSIENA: „Człowiek Wilk“
MUZA: „Jestem zbiegiem“.
PALACE: „Dwie Joasie“.
PAN: „Uwielbiana“
PAX: „Noc cudów w Lourdes“
RAJ: „Żyd Süss“ — Conrad Veidt.
STYLOWY: Audjencja w Ischlu oraz rewja.
ŚWIT: „Wesoła Zuzanna“.
TON: „Droga bez powrotu z Kay Francis“
WANDA: Klub dżentelmenów i Zaufałam Ci.

Pożar pod Lwowem

(a) — Wczorajszej nocy skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuch groźny pożar w zagrodzie Stefana Ackermanna w **Sołonce, pod Lwowem.** Pastwą płomieni padła stajnia i stodoła wraz z całym tegorocznym zbiorem. Szkoda wynosi kilka tysięcy złotych.

Wypadek motocyklisty na szosie gródeckiej

(a) W dniu wczorajszym o godz. 17tej wydarzył się na gościńcu w Sygniówce wypadek motocyklowy, spowodowany defektem w kierownicy. Motocykl prowadził Włodzimierz Malicki, liczący 24 lat, towarzyszył mu Władysław Woycicki, liczący 26 lat. Gdy w pewnej chwili kierownica zepsuła się, obaj wymienieni wraz z maszyną wywrócili się, przyczem obaj doznali dość ciężkich potłuczeń. Pogotowie przewiozło obu do szpitala powszechnego.

KOMUNIKATY

Lwowskie Tow. Fotograficzne. We wtorek, dnia 1. października b. r., w lokalu L. T. F. przy ul. Dzieduszyckich l. 1, mówić będzie członek L. T. F., p. Emanuel Mangel na temat: „Nowości przemysłu fotograficznego“. Początek o godzinie 19-tej. Goście mile widziani.

IX. Koło T. S. L. im. Borelowskiego we Lwowie, przy ul. Ossolińskich 10, I. p. urządza w lokalu własnym jak wyżej, kurs dla analfabetów od dnia 15-go października 1935. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Koła codziennie od godziny 19-tej do 20-tej do dnia 13. października 1935 włącznie.

KLINIKA CHIRURGICZNA U. J. K. ul. Pijarów 4. (Dyr. Prof. Dr. Tadeusz Ostrowski) zostaje otwarta w dniu 1-go

Kronika lwowska

Syn zastrzelił ojca, poczem roztrzaskał mu głowę obuchem siekiery

Niesamowita zbrodnia pod Brzozowem

(a) W dniu wczorajszym godz. 19. wieś **Solcowa**, w powiecie brzozowskim, była widownią niesamowitej zbrodni, dokonanej przez **19-letniego Antoniego Obiaja na osobie 49-letniego ojca, Franciszka.** Po sprzeczce **syn strzelił do ojca z rewolweru i położył go trupem na miejscu, poczem obuchem siekiery ugodził go w głowę tak, że czaszka uległa pęknięciu.**

Syn dopuścił się ojcobójstwa **z namowy matki, Salomei** liczącej 47 lat i żywiącej nienawiść do męża za to, iż miał na wsi kochankę, do której wszystko z domu wynosił. Matkę i syna-ojcobójcę aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Brzozowie.

Dzień konia

(a) Daleko posunięty w swym biegu wiek XX. niewątpliwie pomniejszył znaczenie konia. Wobec nowych konkurentów — parowych czy maszynowych — lokomotyw, samochodów, traktorów itp., rola konia podlega stopniowej redukcji w miarę rozwoju technicznego.

I ten koń miał wczoraj swój „dzień“, poświęcony propagandzie racjonalnego utrzymania, pielęgnowania i użytkowania tego wiernego towarzysza człowieka. Organizację „dnia“ zajął się Komitet z prezesem gen. Dr. Bałłabanem i sekr. rtm. Burnatowiczem.

Miał zatem w dniu wczorajszym Lwów „widowisko, któremu trudno dać nazwisko“: *przegląd koni w służbie państwowej, miejskiej i wiejskiej.* Propagandowy wymarsz nastąpił o godz. 10-tej przed południem z pl. Targów Wschodnich i przesuwał się grupami ul. Stryjską, pl. św. Zofji, Zyblikiewicza, Romanowicza, Akademicką, pl. Marjackim.

Tu przed pomnikiem Mickiewicza zebrał się Komitet, wśród którego zauważyliśmy wicewoj. Sochańskiego, starostów Eckhardta i Protassewicza, liczny zastęp oficerów z prezesem Komitetu, Dr. Bałłabana, komendanta miasta nadkom. Kolacińskiego i innych.

Około godz. 11-tej poczęły się przesuwać poprzez pl. Marjacki różnorodne i w pomysłowy sposób zestawione grupy.

Na czele pochodu kroczyły konie, pozostające w służbie wojskowej i policyjnej.

Wygląd ich doskonały spotkał się z ogólnem uznaniem. Zatem najpierw przejechała na swych pięknych siwkach dziarska orkiestra 14 p. Ułanów Jazłowieckich i przesunął się szwadron ułańskich, za którym w zwyczajnym swym zaprzęgu podążały konie artyleryjskie, zaprzęgnięte zarówno do lekkich, jak i ciężkich armat, dalej konie taborowe i szwadron policyjny, wzorowo się reprezentujący.

Następnie *przejechała na bardzo ładnych koniach cała kawalkada jeźdźczyń i jeźdźców,* rozpoczynając drugą zkolei *grupę: miejską.* Przesuwały się zatem różne wehikuły Miejskiego Zakładu Czyszczenia Miasta, jak pługi śnieżne, śmieciarki itp., długi korowód przybranych kwiatami dorożek jedno- i dwukonnych, następnie konie rozmaitych miejscowych zakładów przemysłowych, między niemi ogromny, czterokonny wóz z beczkami z Lwowskich Browarów, wozy piekarskie, rzeźnickie, biur spedycyjnych itp. Jednemu luzem prowadzonemu rumakowi nie podobał się zapewne ten marsz defiladowy, gdyż usiłował oprzeć się cuglom i awanturował się, sprawiając niemało kłopotu swemu przewodnikowi.

Najliczniejszą była grupa trzecia: wiejska. Ze wsi podlwowskiej stanęło do tego propagandowego przeglądu kilkaset koni, z których jedne szły przy pługu, inne wiozły żeńców, kosiarzy, prowadziły dalej rozmaite wozy, biedki itp. Huczne oklaski zbierała banderja Krakusów, przejeżdżająca kłusem na czele barwnej grupy, zdającej się tworzyć „krakowskie wesele“. Zamykał ten propagandowy pochód koń w służbie ochotniczych, miejskich straży pożarnych. Wiozły tedy konie rozmaitego typu sikawki, beczkowozy itp.

Pochodowi przypatrywały się tłumy publiczności, zebranej w szpalerach na całej przestrzeni, którą konie przemierzały.

O godz. 14-tej na boisku 14 p. Ułanów Jazłowieckich na Jałowcu odbyły się konkursowe zawody dorożek, zaprzęgów dżentelmeńskich, włościańskich, wkońcu pokazy i premjowanie.

KRONIKA KRAKOWSKA

ODCZYTY DYR. TRZCIŃSKIEGO. Długoletni dyrektor miejskiej sceny w Krakowie, wybitny znawca historji teatru w Polsce, wygłosił niedawno interesujący odczyt, o epoce teatru królewskiego z czasów dyrektury Pawlikowskiego. Obecnie dyr. Trzciński podejmuje serję prelekcyj o historji „Zielonego Balonika“ w Krakowie.

WIELKI ZJAZD WYCIECZEK DO KRAKOWA zaznaczył się w ostatnich dniach. Bawiły tu: wycieczka pracowników Polskiego Radja z nacz. dyr. Starzyńskim na czele, wycieczki grupowe z Warszawy, Cieszyna i Pszczyny, T-wo Ziem wschodnich z b. premjerem Prystorem na czele, zakłady elektryczne z Katowic, pracownicy z Chorzowa, oficerowie i podoficerowie 25 pp. z Piotrkowa itd. — W niedzielę 29 b. m. charge d'affaires portugalski Vaz Serafano w towarzystwie przedstawiciela Min. Spr. p. Szydłowskiego i pełnomocnika dyplomatycznego Portugalji w Warszawie. p. Vaz-Sarafana złożył na kopcu Marsz. Piłsudskiego na Sowińcu ziemię z Madery z miejsca, gdzie mieszkał Marszałek oraz z Serra de Pillar, gdzie oddział Portugalczyków nazwany za swą waleczność „Polakami z Serry“ walczył w r. 1822 za niepodległość Portugalji.

NA RZECZ BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO w Krakowie mogą być przyjmowane do realizacji przelewy obligacyj Pożyczki Narodowej. Komitet budowy apeluje do posiadaczy obligacyj o ofiarowywanie ich na rzecz Muzeum na co Ministerstwo Skarbu wyraziło swą zgodę.

PEWIEN ADWOKAT LWOWSKI wykupił całe artystyczne urządzenie „Jamy Michalikowej“ słynnej kawiarni krakowskiej w której przed wojną gromadził się świat literacki i artystyczny Krakowa. Urządzenie kawiarni m. i. znane malowidła zostały zasekwestrowane przez władze skarbowe za zaległe podatki i czynsz właścicieli kawiarni. Obecnie anonimowy adwokat lwowski zabiega o uruchomienie zabytkowego lokalu.

FATALNEMU WYPADKOWI uległi dwaj robotnicy: Józef Sadowski i Roman Migas. W czasie robót ziemnych na dworcu kolejowym runęła na nich ściana ziemna, zasypując ich, przyczem Sadowski doznał złamania kręgosłupa a drugi złamania podstawy czaszki.

Napad rabunkowy na sklep

Sprawcy ścigani ostrzeliwali strażników nocnych

(a.) — Wczorajszej nocy kilku osobników dokonało **z bronią w ręku** włamania do sklepu **Iwana Secha** w Terszakowie, w powiecie rudeckim. Sprawcy zabrali ze sklepu rozmaite towary wartości około 150 zł.

Zauważeni przez strażników nocnych i ścigani, sprawcy dali do nich kilkanaście strzałów, poczem zbiegli w ciemnościach nocnych.

Podjęte przez posterunek policyjny dochodzenia doprowadziły w kilka godzin później do ujęcia sprawców, którymi byli: Stefan Sech, krewniak właściciela sklepu i Iwan Bokeło, obaj z Terszakowa i Mikołaj Bereza z Monasterca. U pierwszych dwóch rewizja wykryła towary pochodzące z włamania sklepowego. Oni też obaj zostali aresztowani, podczas gdy trzeci ich towarzysz, Bereza zbiegł i ukrywa się przed policją.

—o—

Danser kopnął danserkę w tańcu!

Krwawe zajście na zabawie tanecznej Związku hotelarzy w hotelu „Imperial“

(a). — Wczorajszej nocy odbywała się huczna zabawa taneczna w sali hotelu „Imperial“ przy ul. Trzeciego Maja, urządzona staraniem Związku hotelarzy.

W czasie zabawy, gdy jedna z danserek zrobiła jakąś uwagę **Janowi Burzyńskiemu,** dozorcy kamienicy przy ul. Rutowskiego, l. 7.,

ten w odpowiedzi kopnął (!) ją tak silnie, iż upadła na ziemię.

W obronie danserki, tak brutalnie potraktowanej przez Burzyńskiego, stanął towarzyszący jej, **Maurycy Waldmann,** który zwrócił mu uwagę, iż porządny człowiek w taki sposób w „towarzystwie“ nie postępuje... Wówczas

Burzyński wyciągnął z kieszeni duży scyzoryk i zadał nim Waldmannowi dwie ciężkie rany w głowę,

a gdy Waldmann, obficie krwią brocząc upadł na podłogę, Burzyński wraz z swym przyjacielem, niejakim Józefem **Kunyszem,** portjerem hotelowym, pozostającym ostatnio bez zajęcia, rzucił się na Waldmanna i obaj brutalnie pobili go w dodatku krzesłami. Waldmanna przewieziono na Pogotowie Ratunkowe, a Burzyński i Kunysz udali się do hotelu „Paryż“ przy ul. Rzeźnickiej, l. 13, gdzie w poszukiwaniu za portjerem z którym mieli jakieś niezałatwione porachunki osobiste, wywołali wielką awanturę. Porozbijali szereg zamkniętych drzwi hotelowych pokoji, zostali jednak przytrzymani przez posterunkowych, którzy obu awanturników doprowadzili do Komisarjatu P. P.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

ADRIA: „Pociąg widmo“ i „Flip i Flap“
APOLLO: „Mały pułkownik“ (Shirley Temple)
BAGATELA: „Wiedeńska krew“ i rewja.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE: „Dolina przygód.
PROMIEŃ: „Nędznicy“
STELLA: „Halka“
SZTUKA: „Urojony świat“
ŚWIT: „Szopen — Piewca Wolności“.
UCIECHA: „Dziewczęta w mundurkach“
WANDA: „Dwie Joasie“
ZORZA: „Śluby ułańskie“.

Torowanie drogi dla owoców i warzyw Małopolski

Wystawa Ogrodnicza - Targ we Lwowie

Największą tegoroczną imprezą, połączoną ze znacznemi korzyściami dla rolników będzie niewątpliwie *Wystawa Ogrodnicza - Targ*, którą urządza *Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie*, ze współudziałem *Lwowskiej Izby Rolniczej* w dniach od 12—16 października 1935 r. we Lwowie, na placu *Targów Wschodnich.*

Wystawa obejmie wszystkie działy

ogrodnictwa i sadownictwa,

oraz działów pokrewnych, a więc: wystawę owoców, drzewek owocowych i ozdobnych, jarzyn, kwiatów, ziół lekarskich — miodów pszczelnych oraz przetworów owocowych i jarzynowych. Ponadto wystawa zgromadzi również cały szereg środków pomocniczych, łączących się ściśle z wymienionemi wyżej działami, a więc: narzędzia ogrodnicze, aparaty do opryskiwania, przybory i urządzenia używane w przetwórstwie domowem itp.

Jakkolwiek udział w wystawie zgłosiły już zorganizowane Związki i Koła sadowniczo - ogrodnicze, oraz wiele poszczególnych producentów z całej *Małopolski*, między którymi nie brak również drobnych rolników.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, chcąc dać możność wzięcia udziału w wystawie jak najszerszym warstwom producentów i umożliwić im wystawienie eksponatów, zawiadamia tą drogą, że w dalszym ciągu przyjmuje jeszcze zgłoszenia pisemne i osobiste

do dnia 5 października, ul. Kopernika 20.

Przy zgłoszeniu należy podać: nazwisko i imię wystawcy, co zamierza producent wystawić i w jakiej ilości. Wobec tego, że właściwym celem *Wystawy Ogrodniczej - Targ*, jest solidne wykonanie poczynionych na Targu zamówień, należy podać przytem, ile danego produktu jest do sprzedaży, byśmy mogli przyjmować zamówienia, a następnie solidnie je wykonać, co jest zresztą najważniejszym celem *Wystawy-Targu.*

Pozatem chcąc ułatwić członkom *Kółek Rolniczych* i członkom indywidualnym *Okręgowych Towarzystw Rolniczych* wystawienie ich produktów choćby z najdalszych okolic, *Małopolskie Towarzystwo Rolnicze* będzie przyjmować przesyłki z eksponatami, które należy nadesłać —

najdalej do dnia 10 października.

Nadesłane eksponaty zostaną we własnym zakresie przez M. T .R. na wystawie rozmieszczone, wobec czego zainteresowany producent zaoszczędzi sobie kosztów przejazdu do Lwowa. Dalsze ułatwienia, zwłaszcza dla drobnych rolników, polegają na tem, że przesyłki można wysyłać *w zbiorowych transportach*, najlepiej w porozumieniu *z Okręgowem Towarzystwem Rolniczem* odnośnego powiatu ,które będąc dobrze o wystawie pointormowane, chętnie przyjdzie im z pomocą. I jeszcze jedno: Członkom Kółek Rolniczych, oraz indywidualnym członkom O. T. R., tudzież wystawcom zorganizowanym w fachowych związkach, będą przydzielane stoiska

zupełnie bezpłatnie.

Jedynie sam koszt urządzenia stoiska poniosą oni z własnej kieszeni. Natomiast *osoby prywatne*, nigdzie nie zorganizowane ,mogą również zgłosić swój udział w Wystawie, jednakowoż będą musiały ponieść koszt urządzenia stoiska, które mogą oczywiście wykonać wedle własnego pomysłu i własnym kosztem, oraz nieznaczne opłaty stoiskowe.

Eksponaty należy nadsyłać opłacone, dobrze opakowane ,by nie zniszczyły się w drodze, w ilościach pozostających w pewnym stosunku do ilości dysponowanej .

Mając n. p. kilka cetnarów pewnej odmiany *owoców* na sprzedaż. należałoby przysłać skrzynke 5 kg.

O ile natomiast wystawca nie posiada na sprzedaż większej ilości owoców pewnej odmiany owoców, wystarczy przysłać 10 szt. (najładniejszych) owoców każdej odmiany, podając jej nazwę gatunkową, wzgl. miejscową, o ile właściwa nazwa gatunkowa nie jest producentowi znana.

Warzywa należy nadsyłać po kilka kg., względnie po kilka sztuk tak, by dawały odpowiedni obraz produkcji, nie mówiąc oczywiście o eksponatach wielkich, jak np. dynie, których wystarczy wystawić 1 szt. z danego ogrodu.

Żywe eksponaty można uzupełniać fotografjami całych plantacyj względnie drzew owocowych w kwiecie, owocowaniu itp., by jaknajdokładniej zobrazować całość produkcji.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze daje możność popisania się eksponatami, nawet najdrobniejszym amatorom i miłośnikom ogrodnictwa tak miejscowym, jak i całej Małopolski. Jest dla nich zarezerwowane specjalne stoisko. *Wszyscy* zatem powinni zgłaszać swój udział i nadsyłać eksponaty na wystawę.

W dniu 13 października między godzinami 11 a 13 urządzony zostanie obok pawilonu wystawowego na Placu Targów Wschodnich *pokaz opryskiwania drzew owocowych* pod fachowym kierunkiem. Na demonstracji tej nie powinno braknąć żadnego z praktyków ogrodników, jak również właścicieli sadów i ogrodów. Niewątpliwie zainteresują ich również opryskiwacze rozmaitych systemów i wielkości, produkcji krajowej jak i zagranicznej, które wraz z doborowemi preparatami firmy *„Azot"*, przeznaczonemi do zwalczania wszelkich chorób i szkodników drzew owocowych i roślin uprawnych — wystawi tutejsza spółdzielnia rolniczo-handlowa: *Syndykat Zbożowy.*

Na tej wystawie każdy znajdzie zaczepienie dla upodobań swoich i swoich potrzeb. Właściciele ogrodów i ogródków będą mogli nabyć pierwszej jakości *drzewka i krzewy owocowe i ozdobne*, oraz otrzymać wszelkie wskazówki, dotyczące założenia ogrodu i sposobu racjonalnego sadzenia drzewek. *Kupcy* zrobią zapewne kokosowe interesy, zawierając korzystne transakcje handlowe. Miłośnicy ogrodnictwa nasycą się widokiem ładnych owoców, kwiatów i warzyw itd., oraz będą mieli możność nabycia po przystępnych cenach okazałych wyborowych i smacznych owoców, pięknych kwiatów, tak oryginalnych w swej formie kaktusów itp.

Wystawcy natomiast, nietylko będą mogli pochwalić się owocami swej pracy, starań i zapobiegliwości, lecz, jak sama nazwa wystawy wskazuje i co dla nich najważniejszą odgrywa rolę — będą mogli zetknąć się *bezpośrednio z konsumentem i kupcem*, spieniężyć zapasy, korzystając z nadarzającej się możliwości reklamowych, położyć trwałe podwaliny pod przyszłe stałe stosunki handlowe.

Najładniejsze eksponaty i najlepiej zorganizowane stoiska, których oceną zajmie się specjalna Komisja, będą miały możność —

zdobycia szeregu cennych nagród, dyplomów i listów pochwalnych.

Nic dziwnego, że dawno nie widziana impreza, *Wystawa Ogrodnicza - Targ we Lwowie*, będzie dla wszystkich, a więc rolników producentów jak i szerokich sfer konsumenckich, zawsze tak żywo interesujących się ogrodnictwem i jego rozwojem, będzie nietylko miłą, ale i prawdziwie pożyteczną atrakcją.

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze stara się *dla przyjezdnych o wydatne zniżki.* O wszelkich szczegółach dotyczących wystawy informować się należy bądź *w Okr. Tow. Roln.*, bądź *w Małopolsk. T-wie Roln. ul. Kopernika 20*, tel. 200-88, dokąd należy kierować również wszystkie przesyłki.

Niezwykły incydent przy budowie szkoły

W połowie czerwca br. hr. Krasicki z Leska (wojew. lwowskie) darował gromadzie Monasterek w powiecie leskim plac pod budowę szkoły, położony na krańcu wsi, na którym to gorliwie gromada uchwaliła budować szkołę powszechną.

Prace rozpoczęły się 26 września br., przyczem doszło do niespodziewanego incydentu. Mianowicie gdy rozpoczęto się zakładanie fundamentów, **zebrała się na miejscu budowy grupa kilkunastu kobiet, domagając się wstrzymania robót i motywując swe stanowisko tem, że plac położony jest zbyt daleko od wsi,** zaś szkołę należy wybudować w centrum gromady. Przybyły na miejsce komendant posterunku P. P. zlikwidował zajście, aresztując niejaką Annę Warchołę, którą odstawiono do aresztów przy sądzie grodzkim w Lesku.

Następnego dnia przytrzymano jeszcze cztery kobiety. Roboty przy budowie szkoły narazie zostały wstrzymane.

—o—

Hazard wygrywa wielką nagrodę Ministerstwa

10.000 złotych

Program na dzień dzisiejszy

Gonitwa pierwsza — 700 zł. (płoty). Dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2.800 m: Gladjator N. N. 67 kg, Magik p .Żarczewski 63 kg, Ogarek N. N. 65 kg, Reklama chł. Polit 69 kg.

Gonitwa druga. — 1.000 zł. Dla 3 l. og. i kl. arab. Dystans ok. 2.000 m: Bagha N. N. 54 kg, Jaśmin ż. Balcerzak 56 kg, Lissam j. Kawalec 56 kg, Pielgrzymka II. j. Szyszko 54 kg, Rycerz j. Eljasz II. 56 kg.

Gonitwa trzecia. — 500 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 1.600 m: Amore canto N. N. 61 kg, Baszta N. N. 61 kg, Czarka chł. Kucharski 53 kg, Harcerka j. Eljasz II. 57 kg, Furjoza j. Bogobowicz 61 kg, Toruń j. Rusin 59 kg, Reytan j. Kaczmarek 59 kg.

Gonitwa czwarta. — 1.200 zł. Dla 4 l. i st. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 1.800 m: El-Hasa p. Żarczewski 60 kg, Lechistan j. Matuszewski 62 kg, Manitoba j. Szyszko 57 kg, Meczet p .Żarczewski 59 kg, Menelik j. Bogobowicz 59 kg, Prijam ż. Janusik 59 kg, Jeremjada N. N. 66 kg.

Gonitwa piąta. — 1.100 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 2.400 m: Gardenja II. N. N. 55 kg, Karta j. Czysz 60 kg, Leander j. Kłoszewski 57 kg, Muza j. Bogobowicz 60 kg, Rabuś j. Kaczmarek 57 kg.

Gonitwa szósta. — 800 zł. Dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dyst. ok. 1.600 m: Ahaggar ż. Hatscher 56 kg, Baja j. Bogobowicz 54 kg, Berber j. Kawalec 56 kg, Dźwina N. N. 54 kg, Mora N. N. 54 kg, Narew N. N. 54 kg, Najada j. Szyszko 54 kg, Randi chł. W. Jankiewicz 56 kg, Rikscha ż. Janusik 54 kg, Wites j. Matuszewski 56 kg.

Gonitwa siódma. — 500 zł. Dla 3 l. i st. og. i kl. Dystans ok. 1.600 m: Combine j. Kawalec 56 kg, Faza II. chł. Wierzbicki 57 kg, Frywolna N. N. 57 kg, Frywolna N. N. 57 kg, Herminja N. N. 61 kg, Norok j. Bogobowicz 59 kg, Tercja j. Wilhelm 57 kg, Urocza j. Szyszko 57 kg,

Nasze typy.

1. Gladiator, Reklama
2. Bagha, Jaśmin
3. Harcerka, Furiosa, Toruń
4. Manitoba, Prijam, Menelik
5. Muza, Leander
6. Riksa, Baja, Berber
7. Tercja, Norok, Frywolna

Wielką Nagrodę Ministerstwa w kwocie 10.000 zł. wygrał w bardzo ładnej formie **Hazard**, przynosząc swojemu właścicielowi i znanemu hodowcy p. **Czerkawskiemu** dobrze zasłużony sukces, ku ogólnemu zadowoleniu publiczności. Specjalne uznanie należy się jeźdźcowi **Jankiewiczowi** za bardzo umiejętne przeprowadzenie ogiera przez dystans.

Ted.

Przed zakupami opału

Zbliża się okres zakupów opału na zimę, tego koniecznego artykułu, na który zdobyć się musi każda nawet najuboższa rodzina. Ogromne przeto sumy pieniężne przejdą w obieg handlu tym artykułem.

Jest obowiązkiem naszym pamiętać by przy tych zakupach nie zbłądzić i iść tylko do firm i przedsiębiorstw chrześcijańskich i tam pokrywać własne zapotrzebowania.

W dziale handlu opałem dzieją się niesłychane i wyrafinowane nadużycia, zamaskowane doskonale przed okiem nabywcy, a celują w tych machinacjach ci, co pasożytują na naszym organiźmie gospodarczym, a na oszustwach wszelkiego rodzaju dorabiają się szybko olbrzymich fortun pieniężnych.

Nie dopuszczajmy, by ciężko zapracowany grosz polski szedł do rąk nam wrogich, by wzmacniał żywioł, który sprowadza nam komunizm i demoralizację życia.

Tow. SAMOOBRONA ul. Koralnicka 2, udziela wszelkich informacyj w sprawach zakupna towarów i firm chrześcijańskich, jak też udziela wskazówek, jak ostrzedz się przed nadużyciami w handlu opałem.

Związek chrześcijańskich lokatorów

Za zezwoleniem Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego powstał we wrześniu 1935 na terenie m. Lwowa „Związek Chrześcijańskich Lokatorów i Sublokatorów m. Lwowa."

Biura Związku mieszczą się w realności przy ul Gródeckiej l. 2b. I p. (Dom Katolicki).

Celem Związku jest organizacja wszystkich chrześcijańskich lokatorów i sublokatorów na terenie Wielkiego Lwowa dla obrony interesów i praw swoich członków, zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy czynione są starania aby najbiedniejszą ludność pozbawić dobrodziejstw ustawy o ochronie lokatorów.

Prezydjum Związku zostało wybrane w osobach: p. Edmunda Pleusa emer. Insp. P. K. P. jako prezesa, pp. Stanisława Olecha urzędnika Z. U. S., Leopolda Leśnikowskiego urzędnika Kuratorjum jako wiceprezesów, oraz p. Zygmunta Turczyńskiego emer. urzędnika Województwa jako sekretarza.

Sekretarjat Związku urzęduje codziennie między godz. 10—12 i 17—19 w lokalu przy ul. Gródeckiej l. 2b.

Związek zorganizował dla swoich członków **bezpłatną poradnię prawną w poniedziałki, środy, i piątki od godz. 19 — 20.30.**

DZIAŁ GRAFOLOGICZNY „KURJERA LWOWSKIEGO“

Dalsze odpowiedzi Foady'ego

164) Odważny, b. dużo tupetu, bezwzględny, bardzo szybko się denerwuje, szalenie uparty, w miłości ogromnie zazdrosny, kapryśny, wygadany, w rodzinnem życiu miał Pan dużo smutków i przykrości. Dyplomata. W sprawach materjalnych skrajny egoista. Wogóle charakter na czasy obecne korzystny, musi Pan tylko więcej nad Sobą panować.

165) Ponieważ nie podano ani imienia ani nazwiska, oceny nie podaję. Kto nie ma zaufania do mojej dyskrecji, niech wogóle nie pisze.

165) Pewna siebie, skryta i dyskretna, b. kapryśna (ale z tem się Pani kryje). Dobra pamięć, silna wola. Niewymagająca. Krzywdy nie daruje, ale nie umie drugich krzywdzić. W życiu, ktoś wyrządził Pani wielką przykrość, stąd też pochodzi Pani skrytość. Z rodziną kłopoty. Żyje Pani więcej dla drugich niż dla siebie. Ogółem charakter b. miły i rzadko dziś spotykany.

167) Niezdecydowana, pesymistka, łatwowierna, b. religijna ale troszkę zabobonną, dużo cech wyczerpania fizycznego. Wytrwała, cierpliwa, skłonna do płaczu. Brak Pani odwagi i sprytu życiowego, stąd też daje się Pani komuś wykorzystywać. Moja rada: więcej w życiu optymizmu i odwagi, mniej łatwowierności. Więcej także dbać o zdrowie.

Na określenie charakteru, potrzeba wysłać własnoręczne pismo pisane atramentem, podać imię i nazwisko, dzień i rok urodzenia, lub

próbkę pisma zainteresowanej osoby, również trzeba podać dokładny adres

gdyż na adres ten zostanie wysłany natychmiast list z numerem, na który prof. Foady odpowie w „Kurjerze Lwowskim“. Na koszta kancelaryjne trzeba załączyć zł. 1, w znaczkach pocztowych i list ten z próbką pisma i znaczkami przesłać pod adresem:

S. FOADY

LWÓW, UL. STASZICA 7/I. p.

Kronika stanisławowska

Wielki pożar ropy. Onegdaj między Swaryczowem a Rożniatowem w powiecie Dolina, zapaliła się ropa naftowa, wyciekająca z rurociągów, prowadzących z kopalni „Alfa“ w Rypnem do zbiorników w Broszniowie. Pożar powstał wskutek iskier wydobywających się z lokomotywy kolejki leśnej. Spaleniu uległo około 2 tysięcy kg. ropy.

Zawodowe kursy rzemieślnicze. Jak się dowiadujemy, w krótkim czasie zostanie otwartych kilka zawodowych kursów rzemieślniczych, na terenie województwa stanisławowskiego. I tak: w Kutach zostanie otwarty prywatny kurs krawiectwa damskiego, w Bolechowie zostanie otwarty jednoroczny kurs bieliźniarsko-krawiecki przy Tow. Ochrony Młodzieży, oraz w Borysławiu zostanie otwarty prywatny kurs kierowców samochodowych, przy Zw. Rezerwistów.

Wynik zbiórki na Macierz Szkolną w Gdańsku. Przeprowadzona z ramienia stanisławowskiego Koła TSL., zbiórka na Macierz Szkolną w Gdańsku przyniosła w sumie dochód 193 zł. 47 gr.

„Łańcuchy szczęścia“ Stanisławów. podobnie, jak inne miasta Polski, został w ostatnich dniach formalnie zasypany „łańcuchami szczęścia“. Jak dotychczas, zarobiły niektóre drukarenki, drukujące blankiety „łańcuchów szczęścia“. Podobno popyt na te blankiety jest wcale duży, a zarobki tych drukarń ładne.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

PIŁKA NOŻNA.

We Lwowie rozegrane zostaną jeszcze dwa spotkania **Czarni—Podgórze i Czarni — Dąb.**

Zawody eliminacyjne. Na wtorek, 1. października b. r. LZOPN. wezwał następujących graczy do zawodów eliminacyjnych przed zawodami **Lwów—Wrocław — Zagłębie Naftowe** na boisku 10 p. p. Cytadela, o godz. 14.30.

Łukasiewicz, **Jeżewski**, Lemiszko, **Hanin**, Czyżewski, Dziwisz, **Borowski**, Żurkowski, **Luchter, Zimmer**, Niemiec, Kuncewicz, Smagowicz, Śliwiński, Zub, Worobecć, Spiessbach, Żuwała, Horowitz, Jaworski, Sustersic, Migas, Schlaff, Miklosz, Krajewski, Pierożyński, Nowak, Kluz, Magocki, Hucuł i Neuman. Trening poprowadzi trener PZPN., p. Otto.

Pogoń Stryj po zakończeniu mistrzostw wraca rozgrywkowo do stanisławowskiego OZPN.

LZOPN. ustalił tabelę rozgrywek o mistrzostwo klasy A. grupy lwowskiej na r. 1935:

I. Robotniczy K. S. pkt. 27:5, bramek 45:12; II. B. Orzeł pkt. 26:6, bramek 49:11; III. T. S. L. Lewandówka pkt. 24:8, bramek 49:11; IV. Świteź pkt. 22:10, bramek 51:30; V. Lwowianka pkt. 13:19, bramek 20:34; VI. Rekord pkt. 10:22, bramek 24:44; VII. Zw. Zaw. Kolejarzy pkt. 9:23, bramek 23:40; VIII. Jutrzenka pkt. 7:25, bramek 22:48; IX. Zenit pkt. 6:26, bramek 16:64.

Mistrzem klasy A. grupy lwowskiej został R. K. S., w grach o spadek uczestniczyć będzie KS. Zenit.

Pierwsze zwycięstwo Warszawianki. Bawiąca we Francji na tournee sportowem drużyna Warszawianki rozegrała w Ostriqourt mecz piłki nożnej z reprezentacją 4-go okręgu emigracji. Zwycięstwo odniosła Warszawianka 3:1 (1:1).

KURS DLA PROWADZENIA GIER RUCHOWYCH.

Kurs na przodownice ćwiczeń ruchowych dla kandydatek z całego DOK. VI., odbędzie się od 7 do 31 października rb. Uczestniczki **otrzymają bezpłatnie naukę i kwatery.** Dopłata za wyżywienie wynosi 3 Ogr. ziennie, ponadto kandydatki zamiejscowe korzystają z 82 proc. zniżki kolejowej. **Zgłoszenia do 2-go października** przyjmuje Okr. Urząd WF. i PW. przy ul. Jabłonowskich 5.

KOMUNIKATY

LKS. LECHJA przypomina, że **treningi bokserskie** odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19-ej w sali gimnastycznej szkoły św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej. Wpisy nowych członków przyjmuje się na sali i w sekretarjacie klubu, Łyczakowska 3.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja Lwowska

Wtorek, dnia 1 października 1935

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw) Program na dzień bież. 7.55 (Lw) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 (Lw) Muzyka lekka.

15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 „Skrzynka P. K. O.“ 16.15 Koncert kameralny. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 Pogadanka „Światła wielkiego miasta“. 17.15 Koncert Orkiestry Kameralnej. 17.50 „Encyklopedja mówiona“ — inż. Broniewski.

18.00 Recital fort. J. Familier-Hepnerowej. 18.30 (Lw) Skrzynka techniczna. 18.40 (Lw) Silva rerum. 18.45 (Lw) Pieśni polskie. 19.00 (Lw) „Marzenie dzieci o nowej szkole“ — pogadanka aktualna. 19.10 (Lw) Program na dzień nast. 19.20 (Lw) Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna.

20.00 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.10 Muzyka salonowa. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.15 Koncert Stow. Dawnej Muzyki. 22.30 „Coś nie coś o t. zw. angielskich dziwactwach“, felieton. 22.45 Wiersze Tadeusza Hollendra ilustrowane muzyką. 23.00 (Lw) Muzyka taneczna. — W przerwie o godz. 23.00 Tr. z Warszawy.

„Marzenie dzieci o nowej szkole“. Pogadankę aktualną pod tym tytułem wygłosi naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej K. L. O. Szk., Henryk Błażewski, dnia 1. października o godz. 19.00.

„Minuty Literackie“. W ramach Minut Literackich we wtorek o godzinie 22.45 nada rozgłośnia lwowska wiersze Tadeusza Hollendra, ilustrowane muzyką.

17.30 **Moskwa** (WCSPS). „Kniaź Igor“ — opera Borodina.

20.00 **Bruksela franc.** „Potępienie Fausta“, legenda dram. Berlioza (frag.).

22.35 **Budapeszt.** Muzyka cygańska.

Radjostacja Krakowska

Wtorek, dnia 1 października 1935

6.30 Tr. z Warszawy. 7.50 Progr. na dzień bież. 7.55 Parę informacyj. 11.57 Tr. sygnału czasu, hejnał. 12.03 Tr. z Warszawy. 13.35 Obiad u Straussa (płyty). 15.15 Tr. z Warszawy. 15.30 Najulubieńsze utwory Fr. Schuberta (płyty). 16.00 Tr. z Warszawy.

17.15 „Król baletu: Delibes“ — Koncert w wyk. ork. kamer. pod dyr. dr. A. Hermana. 17.50 „Encyklopedja mówiona“ inż. St. Broniewski. 18.00 Tr. z Warszawy. 18.45 Melodje góralskie z płyt.

19.00 Odczyt p. t.: „Państwa zwierzęce“, wygł. inż. Wł. Müller. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Tr. z Warszawy. 22.45 Odczyt p. t.: „Czy i dlaczego potrzebujemy kolonij?“ wygł. dr. W. Ormicki, doc. U. J. 23.00 Transm. z Warszawy. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

JÓZEF BIENIASZ. 25

W puszczy nad Salatrukiem

POWIEŚĆ

Po przejściu owoców, z braku innego zajęcia, wynosił butle przed komorę, ustawał we wzorowym ordynku na słońcu, a wieczorem znosił zpowrotem do środka, bacząc pilnie, by się płyn nie zmącił. Z niewinnej na oko mieszaniny powstawał po niejakim czasie początkowo zawiesisty, potem coraz klarowniejszy płyn o przedziwnej mocy i aromacie.

Czynności starego nie obchodziły ani trochę wszędobylskiego Turula, ale ów niezrównany zapach, wydobywający się z butel, wiercił go w delikatny nos i wzbudzał coraz żywszą ciekawość. Z małej, szklanej beczułki woniało silniej, niż z całego gaju malin, lub z kilku uli naraz. Woń zawierała w sobie mieszaninę najlepszych niedźwiedzich przysmaków, a choć wyraźnie nie określała, coby to być mogło, obiecywała dla podniebienia tak niezwyczajne rozkosze, że na myśl o nich musiał się niedźwiadek raz po razu oblizywać.

Owe niepokojące zapachy nie dawały nigdy spokoju małemu kudłaczowi. Gdzie nos wsadził, to wsadził, ale najchętniej kręcił się koło Jędrzejowych butel. Tutaj sytuacja wikłała się zgoła tragicznie. Człowiek pilnował skarbów, jak oka w głowie i bywało, godzinami się z miejsca nie ruszał, sam wygrzewając na słonku swoje stare kości. Turul nie bał się go oczywiście, jak się nie bał zresztą nikogo na świecie, ale rozum mu mówił, że niechby wtargnął przemocą między aromatyczne butle, a wnet dostanie tęgie lanie. Ostatecznie i toby zaryzykował, bo ów stary nie bił zbyt mocno, ale wtedy mogłoby się stać coś znacznie gorszego: sprzątniętoby mu z pod nosa najmilszy z zapachów. Byłaby to krzywda, nie dająca się niczem naprawić. Bo skąd mogła wiedzieć głupyska istota, że funkcja wąchania jest dla misia tak samo miła, jak funkcja jedzenia, gdyż pierwsza radowała serce, a druga żołądek.

Tak rozmyślając, niedźwiadek przysiadał opodal na ogonie i miał minę bardzo strapioną, nawet nieszczęśliwą. Zdarzało się, że w takich chwilach stary go do siebie przywoływał. Przychodził, coby nie. Głaskanie po grzbiecie albo po łbie było też coś warte i sprawiało przyjemność, cóż, kiedy nie nasycało brzucha ani nie zaspokajało przemożnej chęci pokosztowania tego wybornego płynu. Ilekroć się do butel zbliżył, zaraz miał pysk pełen śliny, lecz skoro tylko dotknął nosem szyjki, spotykał go klaps. Turul ustępował przed przemocą bardzo niezadowolony. Brzydka zawiść człowieka mówiła sama za siebie; wynikało z niej oczywiście, że zawartość naczynia jest w smaku wyborniejsza, niż wszystko na świecie; kto wie nawet czy nie lepsza, niż słodka, lepka ciecz!...

Nadszedł jednak pewien taki piękny dzień, który marzenia Turula spełnił co do joty. Owego dnia stary siedział jak zwykle koło swoich butel, gdy wtem ktoś go zawołał. Niedźwiadek, poziewając, strzelał jak zwykle ślepkami ku słojom i serce zabiło mu od żywej radości. Człowiek zniknął za budynkami, a po niejakiej chwili pokazał się po drugiej stronie, zmierzając ku lasowi. Misiowi chciało się z radości kwiknąć, ale wrodzona ostrożność doradzała mieć się na baczności, zwłaszcza że w tej chwili wychylił się z poza węgła kolczata, półkulista postać Igiełki, do którego mimo milczącego paktu o nienapadaniu, nie miał jakoś nigdy zaufania.

Powoli podniósł się z siedzenia i usunął ku butlom. Znalazłszy się na miejscu, wsadził nos do pierwszej skraju i spróbował pokosztować zawartości. Nie szło. Otwór słoja był za mały na jego łeb. Pomrukując ze zniecierpliwienia, jeździł nosem po gładkich ścianach zewnętrznych, przez które przeglądały upragnione delicje. Przypomniawszy sobie butelkę z mlekiem, wsparł się na pośladkach i ujmując oburącz szklaną beczułkę, usiłował wsadzić jej otwór do pyska. Niestety. Była za ciężka i wyśliźgiwała się z łap. Możeby jej nawet poradził, gdyby nie to, że ścian nie chwytały się pazury, choć je wyprężył z całych sił. Zgniewany srodze doznanym zawodem, grzmotnął w nią lewą łapą. Czynił tak zawsze, by sobie ulżyć w złości. Ale o dziwo! Słój wywrócił się natychmiast i tyle pożądana zawartość wraz z jagodami wypłynęła nazewnątrz.

Turul pokosztował raz i drugi ze znawstwem. Nie! Czegoś podobnego jeszcze nie miał w pysku. I nic nie kąsało w nos, nie broniło się! Świat był tak rozkoszny, jak nigdy dotąd, głównie dzięki dwułapym, gołopyskim istotom, których sens istnienia zaczynał rozumieć. Poto one mianowicie żyły, żeby go głaskać po kudłach, dawać mu poddostatkiem żarcia i sporządzać takie oto zdumiewająco dobre płyny, które byc może smakują człowiekowi, ale przecie nie tak, jak podniebieniu niedźwiedzia. Teraz już nie wątpił, że ów specyfik właśnie dla niego szykowano.

Wychłeptawszy rozlaną ciecz, Turul wywrócił łapą drugą i trzecią butlę i z wielkim zapałem nasycał brzuch, tudzież zaspokajał niezrozumiałe pragnienie. Tuż przed nosem podreptywał pogodny na duchu Igiełka, zlizując po nim resztki, ale serce niedźwiadka było w tej chwili dalekie od brzydkiej zawiści. Gdyby umiał mówić, wygłosiłby sentencjonalnie do Igiełki:

— Mam ja — masz i ty. Jest dość słojów! Starczy dla nas obu!...

Takiemi uczuciami kierowany, pozwalał jeżowi złopać nektar zapabrat. Obaj tedy, zanurzywszy nosy w słodkiej kałuży, chłeptali zgodnie, lub pożerali jagody, mrucząc z zadowolenia każdy w swojej gwarze. Nie zwracali uwagi nawet na bezczelnego przybłędę koguta, co pogdakując grubo, jakby tem chciał kogo nastraszyć, kołował opodal, mając też szczerą ochotę pokosztować jagód. Za kogutem, niby za wodzem, sunęły ciężkie, nastroszone kokoszki, kroskając i rajcując tąk przymilnie, jak to jest u nich w zwyczaju, ilekroć się chcą psim swędem wkręcić do stołu i kompanji.

(C. d. n.)

Zarząd Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie „Vita i Krakowskie" S. A. Warszawa, Boduena 6, podaje do wiadomości, że z dniem 1 października 1935 p. Inspektor Bernard Scheiner przestał pracować na rzecz wymienionego Towarzystwa. Wszelkie umowy zawarte z nim od 1. X. 1935 nie będą przez Władze Towarzystwa respektowane. 1314

Ogłoszenia niehandlowe do 10 słów 30 gr., dalsze wyrazy po 5 gr. Dla poszuk. pracy do 15 słów 30 gr. dalsze wyrazy po 3 grosze. Ogłoszenia kupieckie po 10 gr. słowo

»Ogłoszenia drobne«

Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów. Ogłoszenia reklamowe wśród drobnych kosztują za 1 mm. 1 łam. 30 gr. Ogłoszenia drobne przyjmuje Kantor od godz. 9—19 bez przerwy.

Interesy handl.

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 10 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie 10 gr.

OBRAZY.
oryginalne malarzy polskich na dogodnych warunkach do nabycia W SALONIE OBRAZÓW we Lwowie Piłsudskiego 11. tel. 256-86. 1358

Sprzedaże

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.



FORTEPIAN krótki, mało używany znakomity z licytacji. Okazja sprzeda Skleniarski Lwów Kopernika 26 26769

SPRZEDAM
kilka parcel Zosinek za połowę kosztów, Dziedzic, Lwów, ul. Skrzyńskiego 8. 26756

CIEPŁE
i wygodne pantofle i papucze poleca i wykonuje „Ibis" Lwów ul. Halicka 5 I p. 716

SZAFA
do rozkładania z lustrem, tapczan tanio stolarnia Sobolewski, Lwów, Turecka 1. 26764

SPRZEDAM
pianino — sypialnię wiedeńską, różne rzeczy. Nowy Świat 3. parter. 25711

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 8 razach do 10 słów 2 razy BEZPŁATNIE. Dalsze wyrazy po 5 gr.

POSZUKUJĘ
2 pokoi z kuchnią, łazienką, okolica Potockiego. — Zgłoszenia „Kurjer Lwowski" pod „Adam" (u.)

2 POKOJE
kuchnia, przedpokój, spiżarka, półkomfort do wynajęcia, Dwernickiego 6, tel. 280-90. (D)

DOM MISYJNY
— przyjmuje starców i emerytów na dożywocie. Osobne pokoje, doskonały wikt, opieka troskliwa. Informacje: tel. 6-33-14 — Rektorat Żeromskiego 49 — 1 Warszawa. 1311

29 LISTOPADA 19
4 pokoje, komfort, parter, kraty. Oglądać 1'—12 i 16—18-ej. Tel. 209-43 około 18. 25550

3 POKOJE
z przynależnościami ul. Kochanowskiego 48. 25681

5 POKOI
kuchnia komfort do wynajęcia plac Akademicki 3. 25708

DO WYNAJĘCIA
4 lub 5 pokojowe komfortowe słoneczne mieszkanie. Piłsudskiego 3. 25702

POSZUKUJĘ
pokoju z kuchnią, front. Listy do Kurjera pod „Solidna płatniczka" 25708

5 POKOJI
i 2 pokoje front pełny komfort Akademicka 28 III p. do wynajęcia. 26712

PIĘKNY
pokój kuchnia Łyczaków. Cena 35 zł. Zgłoszenie rano, Świderska, Pełczyńska 28. 26713

DO WYNAJĘCIA
4-pokoje komf. wysoki parter Nabielaka 49. 26716

POKÓJ
z kuchnią i izba w suterynach, Lwów, Hołówki 9, do wynajęcia. 26765

2 POKOJE
z kuchnią komfort I piętro, nowe, słoneczne, do wynajęcia, Lwów, Listopada 54 a. 26767

DWUPOKOJOWE
komfortowe mieszkanie oglądać 3—4, Lwów, Mączna 20. 26755

TRZY
czteropokojowe mieszkania dwa pokoje wolne. Nowy Świat 18. 26724

TRZY
duże pokoje, kuchnia, pełny komfort, ogród czynsz miesięczny, przy tramwaju, tanio do wynajęcia. Dekerta 11. 26730

POKÓJ
przedpokój, kuchnia, komfort, Ostrołęcka 17 boczna Potockiego. 26731

JEST
jeszcze do wynajęcia jedno mieszkanie luksusowe 4-pokojowe, na I piętrze, w nowobudującym się domu, Kochanowskiego 47 od 15 października. Informacje od godz. 9—11 na miejscu. tel. 269-02. 26736

CZTEROPOKOJOWE
mieszkanie komfortowe zaraz do wynajęcia Wincentego Pola 8. 26733

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie z komfortem. Grochowska 45. Wiadomość u dozorcy. 26744

Pokoje umebl.

BEZPŁATNIE zamieszczamy w tej rubryce ogłoszenia o wolnych pokojach i poszukującym pokoi przy 8 razach 2 razy do 10 słów dalsze wyrazy po 5 groszy.

POKÓJ
przy rodzinie, bardzo tanio. — Zgłoszenia, Lwów, Długosza 26, m. 1. W.

POKÓJ
frontowy, łazienka, komfort do wynajęcia, Lwów, Kącik 18 m. 6. 26763

POKÓJ
ładny, słoneczny, umeblowany, z wiktem, wynajmę zaraz, Lwów Kluszyńska 12, II p. m. 6. 26766

POKÓJ
solidnemu, czysty, jasny, komfortowy, Lwów, Listopada 5, m. 8. 26758

KLATKOWY
pokój komfortowy do wynajęcia Lwów, Łyczakowska 27, m. 12. 26762

DLA
studentki, urzędniczki pokój, utrzymanie, fortepian, Lwów, ul. św. Zofji 54, m. 5. 26760

2 POKOJE
umeblowane z komfortem do wynajęcia, Lwów, Listopada 54 a 26768

DLA
solidnych osób pokój, Lwów, ul. Reja 3, m. 6 (boczna Hoffmana) 26771

2 POKOJE UMEBLOWANE
komfortowo z osobnem wejściem i łazienką zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Dwernickiego 1. 6. Lwów: Tel. 280-90 (d)

PRZYJMĘ
na mieszkanie schludną intel. pannę, chętnie uczenicę gimn. lub pannę pracującą przy spokojnej intel. rodzinie. Ul. Wronowskich 6 B. parter drzwi nr. 3. 26726

POKÓJ
balkonowy, słoneczny, odnajmę. panienkom studjującym, utrzymanie, fortepian, Lwów, Konopnickiej 14. m. 8. 26729

POKÓJ
umeblowany, osobno wejście ul. Listopada 116 I p 26714

POSZUKUJĘ
2 pokoiki, utrzymanie, łazienka, telefon, balkon, słońce, zieleń Kurjer „Pensja rządowa" 26715

POKÓJ
umeblowany dla kulturalnej panienki do wynajęcia. Obozowa 5. mieszk. 4. 26717

POKÓJ
z fortepianem dla muzykalnych I piętro — cisza — osobny wchód komfort. Dembińskiego 20 boczna Bema. 26732

RODOWITA
młoda francuska rutynowana, poszukuje pokoju za lekcje — zgłoszenia do administracji pod „Znana". 26739

BALKONOWY
pokój umeblowany do wynajęcia Potockiego 9. m. 7. 26742

POKÓJ
dla dwóch pań. Zofji 11a I p. m. 5. 26741

POKÓJ
wspólny dla inteligentnej panienki Zofji 11a I p. m. 7. 26740

RODZINA
ziemiańska wynajmie pokój umeblowany wraz z całkowitem utrzymaniem osobie kulturalnej Lwów, Ossolińskich 11. — schody 4 II p. 26743

POKÓJ
umeblowany, komfort, do wynajęcia od października Czereśniowa 7. 26749

STUDENTOM
wyższych uczelni lub gimnazjalistom wynajmę pokój z całem utrzymaniem N. Nahlikowa. Grottgera 4. 26745

POKÓJ
kawalerski z osobnem wejściem do wynajęcia od 15 października ul. Tarnowskiego 54. 26748

Poszuk. pracy

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 30 gr. od 15 słów — dalsze wyrazy po 3 grosze.

EMERYT
pocztowy, Polak, poszukuje posady biurowej, księgowego, inkasenta, lub zarząd domu. Łaskawe zgłoszenia do Kurjera, Lwów, Zimorowicza 10. pod „Kierunek". 28751

INTELIGENTNA
uczciwa i pracowita szuka zajęcia do 1 lub 2 osób za skromnem wynagrodzeniem. Łask. zgłoszenia do Kurjera „Polecenia". 26773

BIURO
Społeczne, Lwów, Lindego 10, tel. 203-24, poleca gospodynie, kucharki i kucharzy, pielęgniarki, służące, wszelką służbę dworską, restauracyjną. 26772

Wolne posady

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia do 15 słów przy 8 razach 2 razy BEZPŁATNIE — dalsze wyrazy po 5 groszy.

AGENTÓW
mieszkaniowych przyjmiemy ul. Potockiego 9 II p. drzwi 7. od 10—12. 25709

Nauka

TAŃCÓW
udziela St. Daszyński, ul. św. Mikołaja dziesięć. 25526

STUDENT V r.
Polit. Lwow. udziela lekcyj z zakresu 8 klas gimn. Specjalność matematyka, fizyka. Zgłoszenia Politechnika Portjerka „Solidny" 25686

PIANISTKA
ze złotym dyplomem kons. P. T. M. i państwowym egzaminem udziela lekcji gry na fortepianie, warunki b. przystępne. Janina Groblicka. Jabłonowskich 20. I piętro. 26725

FRANCUSKIE
angielskie, niemieckie, włoskie, stenografja, buchalterja, maszynopisanie. „Ecole Francaise" Batorego 34. 26720

Różne

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów po 30 groszy — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 gr.

NAPRAWY
zegarków, zegarów i biżuterji wykonuję solidnie. Kupuję złoto i srebro ALBIN MUTKA — Lwów, plac Bernardyński l. 8, zabudowania OO. Bernardynów. 672

PIŁECZKI
do robót szkolnych poleca firma Fr. CHLADEK, Lwów, Rynek 45. 1996

NAJTAŃSZA WYTWÓRNIA
firanek Wank. Plac Marjacki 6. 1167

LEGITYMACYJNE
fotografje, szybko, dobrze, wykonuje Zakład Skórskiego, Kopernika 22. 25418



PRZYBORY SZKOLNE
torby, teki, zeszyty, cyrkle, kredki najtaniej u A. Jamińskiego Lwów, Szajnochy 2. 417a

KAMIZELKI
rękawiczki, pulowery wełniane wykonuje Wytwórnia trykotaży Sykstuska 8. 791

OD
1 zł. przeróbka, 2 zł. kapelusz poleca modniarka, Lwów, Małeckiego 10, parter lewy. 26759

WYKWINTNE
obiady domowe na maśle deserowem, zdrowe, obfite, trzy dania 1 zł., Lwów, Zimorowicza 12. m. 2. 26761

KURSY SZOFERSKIE
Inż. A. Juhrego, Lwów, Kopernika 54. 26727

Zguby

UNIEWAŻNIAM
indeks Nr. 7660 Poliświat Paweł stud. prawa U. J. K. 26757

Pomoc lekarska

RADJO DLA DZIECI



»WĘDRÓWKA WRÓBLA«
WE WTOREK 1. X. O GODZ. 12.15

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow. red. Stanisław Starzewski